



nowy

RAZ NA TYDZIEŃ
Cena 3 zł (w tym 5% VAT)

tydzień

W LUBLINIE I ŚWIDNIKU

7 – 13 listopada 2022 r. | nr 45 (823/2022) | ISSN 1896-7019 | INDEKS 224073 | LUBELSKI TYGODNIK LOKALNY | **ZAPRASZAMY NA WWW.NOWYTYDZIEŃ.PL**


Lublin pożegnał Tomasza Wójtowicza

Nawet niebo zapłakało

W sobotę w Lublinie odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. Tomasza Wójtowicza, najlepszego sportowca w historii miasta i regionu, mistrza świata, złotego medalisty igrzysk olimpijskich w siatkówce. T. Wójtowicz miał 69 lat. Odszedł 24 października, po długiej, ciężkiej chorobie. Jego ciało spoczęło w Alei Zasłużonych na najstarszej lubelskiej nekropolii – przy ul. Lipowej.

Str. 13

We współpracy z prywatnymi składami

Lublin też będzie handlował węglem

Choć władze miasta do rządowego pomysłu włączenia gmin w sprzedaż mieszkańcom węgla w obniżonej cenie podchodziły z dużym dystansem, ostatecznie zdecydowały, że Lublin też włączy się do tego programu. Ratusz nie zdradza na razie zbyt wielu szczegółów, tylko tyle, że chce to robić to we współpracy z lokalnymi przedsiębiorcami prowadzącymi składy węgla.

Str. 2

ŚWIDNIK. Piękny nie był, ale świdniczenie do niego przywykli

Po ratuszu została kupa gruzu

Wieloletnia siedziba świdnickiego Ratusza przy ul. Wyszyńskiego przeszła do historii. Po budynku, w którym przez lata mieścił się urząd miasta została tylko góra gruzu. Pozostała tylko część zajmowana przez bank Pekao S.A.

Str. 7
ŚWIDNIK. Seniorzy zawstydzili młodzież. Czy to samorząd zawiódł, czy po prostu...

Młodzi mają to gdzieś...?

Str. 7

Przy utrzymaniu obecnych stawek miejskiej spółce grozi upadłość

Wody Polskie wyciskają MPWiK

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie złożyło do „Wód Polskich” kolejny wniosek o zgodę na zmianę taryfy za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków. Tym razem proponuje podwyżkę o ok. 15% na wodzie i ok. 20% na ściekach. W poprzednim, odrzuconym przez „Wody Polskie”, wniosku o podniesienie cen o ponad 30%. – Przy utrzymaniu obecnych stawek spółce grozi nawet upadłość – zapowiada MPWiK.

Str. 3


Do wyborów daleko, więc...

Parlamentarzyści wcale, albo mało zainteresowani...

Dr n. med. Ryszard Siwek, jako lekarz i wyborca, chciał spotkać się i porozmawiać z lubelskimi parlamentarzystami o problemach służby zdrowia. Zainteresowanych było niewielu.

Str. 3
ŚWIDNIK. Zszokowani nową ceną

Za ciepło drożej o 200 procent

- Byliśmy przygotowani na podwyżkę, ale jej skala i tak bardzo nas zszokowała – mówią mieszkańcy nieruchomości zarządzanych przez spółkę Pegimek, o zaliczkach za centralne ogrzewanie. Miejska spółka tłumaczy, że zaproponowane stawki skalkulowano starannie i uczciwie, a ich wysokość nie jest zależna od niej.

Str. 5

Chcąc pomóc klubowej koleżance...

Radni umyli ręce

Komisja Samorządności i Porządku Publicznego Rady Miasta Lublin uznała, że nie ma przesłanek, by rada miasta zajęła się sprawą wygaszenia mandatu radnej Anny Ryfki.

Str. 4
BRONOWICE. Przy ulicy Rolna Osada nie zgadzają się na utrudnianie im życia przez Wydział Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością Urzędu Miasta

Znaki zatrzymywania się poruszyły do działania mieszkańców



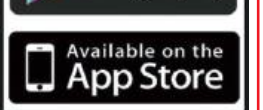
Na ulicy Rolna Osada w Lublinie wrze. Mieszkańcy są oburzeni zmianą organizacji ruchu, jaką z końcem października pod ich domami zafundował im Wydział Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością Urzędu Miasta. Wszystko przez dwa znaki zakazu zatrzymywania się, które zdaniem osób zamieszkujących przy tej ulicy pozbawiają ich dostępu do własnych domów w rozumieniu przepisów prawa budowlanego i drogowego.

Str. 2

REKLAMA

Damel-TAXI
1-96-26
815 333 333
W LUBLINIE i w ŚWIDNIKU
POBIERZ

19626 Damel Taxi Lublin


cena za kurs gwarantowana

Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy i hojności lublinian uda się odrestaurować kolejne zabytkowe nagrobki

Puszki znów wypełniły się datkami

Ponad 85 tysięcy złotych udało się zebrać podczas tegorocznej kwesty na odnowę zabytkowych nagrobków na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. To blisko o 20 tys. więcej niż przed rokiem, ale sporo mniej niż w 2018 roku, kiedy do puszek wolontariuszy trafiło prawie 110 tys. zł. Imponującą kwotą mogą się pochwalić wolontariusze prowadzący kwestę na niewielkiej, ale liczącej sobie już blisko dwa wieki lat, nekropolii na Zemborzycach, którym tym razem udało się zebrać ok. 3,5 tys. zł.



W kweście na cmentarzu na ul. Lipowej jak co roku wzięli udział znani lublinianie m.in. wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski (na zdjęciu z lewej) i młodzież



W tym roku radnemu Leszkowi Daniewskiemu i regionaliście Ryszardowi Łozińskiemu pomagały Sandra Chodonowska i Zuzanna Żaborek – uczennice SP nr 39 w Lublinie

To była już 36. kwesta na rzecz odnowy zabytkowych nagrobków na najstarszej lubelskiej nekropolii przy ul. Lipowej zorganizowana przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Lublina. W trwającą od 30 października do 1 listopada zbiórkę zaangażowała się blisko setka wolontariuszy, w tym sporo młodzieży i lubelskich VIP-ów. Z puszką na Lipowej można było spotkać m.in. posłanki: **Martę Wcisło** i **Joannę Muchę**, posła **Jacka Czernika**, wojewodę **Lecha Sprawkę** i jego małżonkę, dyrektora wydziału oświaty UM Lublin, **Ewę Dumkiewicz-Sprawkę**, wicemarszałków województwa **Zbigniewa Wojciechowskiego** i **Bartłomieja Bałabana**, radnego miejskiego **Zbigniewa Jurkowskiego**, pisarza **Marcina Wronskiego**, muzyka **Mietka Jureckiego** oraz wieloletniego

przewodniczącego SKOZL i pomysłodawcę kwesty **Stanisława Santarka**, który w tym roku obchodził 90. urodziny. Przed zbiórką organizatorzy po cichu liczyli, że uda się pobić rekord i zebrać nawet ponad 130 tys. zł. Ostatecznie skończyło się na prawie 86 tys. zł, ale przewodnicząca SKOZL **Marta Goźdzowska-Łupkowska** uważa, to za sukces, bo za te pieniądze uda się zrealizować plan odrestaurowania trzech kolejnych nagrobków - XIX-wiecznych pomników: Wandy Łysakiewicz, rodziny Holzerów i Konstancji Gerlicz.

W okresie Wszystkich Świętych kwestowano również na innych lubelskich cmentarzach i na inne cele. Na cmentarzu na Majdanku prowadzono zbiórkę ph. „Przywracamy pamięć o Żołnierzach Wyklętych, a na cmentarzu na Zemborzycach zbierano

na odnowę zabytków na tej niewielkiej, ale liczącej sobie już ponad 180 lat nekropolii. – Na ten cel w tym miejscu kwestujemy już od 2004 roku. Tym razem udało się zebrać aż 3,5 tysiąca złotych – mówi inicjator akcji i jej stały uczestnik, wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin, **Leszek Daniewski**, któremu jak zwykle towarzyszył regionalista, autor książki o Zemborzycach **Ryszard Łoziński** i uczniowie miejscowej SP nr 39. – Dzięki zbiórce udało się nam wyremontować już kilkanaście zabytkowych nagrobków, w tym żeliwny grobowiec rodziny Rudygierów, właścicieli majątku, obecnego ośrodka Marina nad Zalewem, kamienne pomniki proboszczów i kapłanów tutejszej parafii św. Marcina, czy grób jednego z powstańców styczniowych – wylicza radny Daniewski. **RB**

BRONOWICE. Przy ulicy Rolna Osada nie zgadzają się na utrudnianie im życia przez Wydział Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością Urzędu Miasta

Znaki zatrzymywania się poruszyły do działania mieszkańców

Na ulicy Rolna Osada w Lublinie wrze. Mieszkańcy są oburzeni zmianą organizacji ruchu, jaką z końcem października pod ich domami zafundował im Wydział Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością Urzędu Miasta. Wszystko przez dwa znaki zakazu zatrzymywania się, które zdaniem osób zamieszkających przy tej ulicy pozbawiają ich dostępu do własnych domów w rozumieniu przepisów prawa budowlanego i drogowego.

– 25 października z indywidualnej inicjatywy jednego z mieszkańców na ulicy - prawy wjazd od osiedla kierując się od strony ulicy Grabskiego – postawione zostały dwa znaki drogowe B-36 oznaczające zakaz zatrzymywania się, wyłączające jego określoną stronę - w tym wypadku prawą z możliwości zatrzymywania pojazdów. Dodatkowo pod znakami B-36 umieszczone zostały tabliczki T-25a oraz T-25c wskazujące adekwatnie początek zakazu oraz odwołanie strefy zakazu. Te zmiany znacznie utrudniły nam życie. Pozbawiały nas mieszkańców, zamieszkających przy tej ulicy dostępu do własnych domów w rozumieniu przepisów prawa budowlanego i drogowego – grzmi **Edyta Bochniarz-Tyra**, jedna z mieszanek, wiceprzewodnicząca Rady Dzielnicy Bronowice, która wraz z blisko 30 osobami skierowała pismo w tej sprawie do wiceprezydenta Lublina ds. inwestycji i rozwoju **Artura Szymczyka** oraz **Dariusza Działo**, dyrektora Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością.

Mieszkańcy w piśmie podnoszą, że nie zgadzają się na taką organizację ruchu na ul. Rolna Osada i wzywają do demontażu nowego oznakowania i powrotu do stanu poprzedniego na tej ulicy, który w żaden sposób nie wymagał przeorganizowania. Ich zdaniem wprowadzenie takich zmian



Ustawione na wniosek jednego mieszkańca znaki wszystkim utrudniają życie

powinno zostać wnikliwie uzasadnione. Do tego podjęta decyzja drastycznie zmniejszyła liczbę miejsc postojowych, co kłóci się z prowadzoną polityką dostępności komunikacyjnej miasta. – Wcześniejsza organizacja ruchu dopuszczała postój w obecnie wyłączonym obszarze, nie powodując utrudnienia w zawracaniu oraz wjeździe jakimkolwiek pojazdowi. Przy stojących pojazdach możliwy był bezkolizyjny przejazd nawet służb komunalnych, dostawców, taxi, etc. Obszar był drożny i w każdej chwili gotowy na wykorzystanie przez służby ratownicze – napisali w piśmie i dodają, że „obecnie usytuowany znak obowiązuje całą dobę, uniemożliwiając bezwzględne parkowanie pojazdów po ówczesnej stronie, jak również zatrzymywania się celem wjazdu na posesję”. Podkreślają także, że zmiana organizacji ruchu wymusza obecnie na mieszkańcach parkowanie po drugiej stronie tj. przy wejściach do posesji i skrzynkach energetycznych

czy telekomunikacyjnych, a to pozbawia mieszkańców, zamieszkających przy tej ulicy dostępu do własnych domów w rozumieniu przepisów prawa budowlanego i drogowego.

Jak Wydział Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością rozwiąże problem? – Trwają analizy w tym zakresie. W przyszłym tygodniu planowane jest również spotkanie z przedstawicielami Rady Dzielnicy w tym temacie. Wówczas dopiero będą mogły zapaść decyzje, co do ostatecznych rozwiązań i zmian w organizacji ruchu w tamtym rejonie miasta – poinformowała nas w piątek **Justyna Góźdz** z biura prasowego lubelskiego Ratusza.

Andrzej Szyszko, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Bronowice, to co wydarzyło się przy ul. Rolna Osada, komentuje krótko. – Ta ulica nie wymaga, by stawiać na niej kolejne znaki, ale remontu i to już od dawna.

Do sprawy wrócimy.

We współpracy z prywatnymi składami

Lublin też będzie handlował węglem

Choć władze miasta do rządowego pomysłu włączenia gmin w sprzedaż mieszkańcom węgla w obniżonej cenie podchodziły z dużym dystansem, ostatecznie zdecydowały, że Lublin też włączy się do tego programu. Ratusz nie zdradza na razie zbyt wielu szczegółów, tylko tyle, że chce to robić to we współpracy z lokalnymi przedsiębiorcami prowadzącymi składy węgla.

– Przygotowujemy się do partnerstwa z przedsiębiorcami, którzy wprowadzą węgiel do obrotu w ramach współpracy przedsiębiorstwo-gmina tak, by na terenie Lublina było kilka miejsc, gdzie mieszkańcy kupią węgiel po preferencyjnych cenach. O szczegółach będziemy informowali w przyszłym tygodniu – mówi **Katarzyna Duma**, rzecznik prasowy Prezydenta Miasta Lublin.

Ustawa o dystrybucji węgla przez samorządy została w ubiegłym tygodniu podpisana przez prezydenta **Andrzeja Dudę** i weszła w życie. Zgodnie z zapisami ustawy gminne samorządy, które zdecydują się przystąpić do programu, będą miały możliwość nabycia węgla w cenie 1,5 tys. zł za tonę bezpośrednio od importerów, a następnie sprzedać mieszkańcom za nie więcej niż 2 tys. zł za tonę. Kwota różnicy pomiędzy ceną sprzedaży, a zakupu musi wystarczyć samorządowcom na zorganizowanie transportu węgla, jego ważenie, załadunek, a także zabezpieczenie jego finalnej dystrybucji do mieszkańców.

Do zakupu tańszego węgla będą uprawnione wyłącznie te osoby, którym przysługuje prawo do skorzystania z dodatku węglowego. Dodatkowo w swojej gminie konieczne będzie złożenie stosownego wniosku o preferencyjny zakup węgla. W przypadku chęci zakupu w punkcie prowadzonym przez sąsiednią gminę lub podmiot prywatny jego zakup będzie możliwy na podstawie specjalnego zaświadczenia potwierdzającego otrzymanie dodatku węglowego. Taki dokument wyda każdy wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Ile osób może skorzystać z zakupu tańszego opału w Lublinie?

– Prognozy, oparte na liczbie pozytywnie rozpatrzonych wniosków o dodatek węglowy oraz wprowadzonych do ewidencji źródeł ogrzewania, szacują zapotrzebowanie na węgiel w Lublinie dla kilku tysięcy podmiotów – dodaje Katarzyna Duma.

Marek Kościuk

Dodatek węglowy od nowa

Od 3 listopada obowiązuje nowa ustawa o zakupie preferencyjnym paliwa stałego dla gospodarstw domowych. Wprowadza ona ważne zmiany do ustawy o dodatku węglowym uchwalonej w sierpniu br. Jedną z nich porządkuje zamieszczenie z dodatkami dla rodzin mieszkających pod jednym dachem. Według nowelizacji dodatek przysługuje teraz na każde źródło ciepła, a nie jak wcześniej na adres. Dzięki temu rodziny, które nie złożyły wniosków (bo mieszkają pod jednym dachem z inną rodziną) mogą to nadrobić, nawet jeśli do czerwca br. nie złożyły obowiązkowej deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Mają czas do 30 listopada na złożenie wniosków o dodatek węglowy. Ustawodawca zaznaczył, żeby wnioskodawcy tworzyli odrębne gospodarstwa domowe tj. wykazujące oddzielne dochody, mieszkających w odrębnych lokalach (z oddzielnymi kuchniami, łazienkami itp.) i wykorzystujące osobne źródła ciepła (ale dopuszcza się jeden większy piec, który gospodarstwa współdzielą ze sobą).

Dodatek węglowy przysługuje też w tych gospodarstwach domowych, które faktycznie ogrzewane są za pośrednictwem kotłów na paliwa stałe, nawet jeśli te nie zostały zgłoszone do CEEB.

Do wszelkich postępowań wszczętych w sprawie wniosków o wypłatę dodatków węglowych a niezakończonych przed wejściem w życie nowej ustawy (tj. 3 listopada) zastosowania będą miały już nowe przepisy. A jeżeli rodzina dostała decyzję odmowną a po zmianie przepisów jednak spełnia kryteria do przyznania dodatku, to może ponownie wystąpić o jego wypłatę **(bf)**

Lubelskie i świdnickie nekrologi

Odeszli...

LUBLIN

21.10.2022 r. Piotr Kochan, 27 lat
24.10.2022 r. Stanisława Hordyniec, 85 lat
24.10.2022 r. Tomasz Socha, 55 lat
25.10.2022 r. Zofia Albin, 70 lat
25.10.2022 r. Stella Baławajder z d. Myśliwiec, 78 lat
25.10.2022 r. Adela Błazucka, 87 lat
25.10.2022 r. Dorota Gieroba, 66 lat
25.10.2022 r. Ryszard Jarecki, 68 lat
25.10.2022 r. Agnieszka Kanaszewska, 50 lat
25.10.2022 r. Jolanta Klempka, 55 lat
25.10.2022 r. Andrzej Mazurkiewicz, 69 lat
25.10.2022 r. Edward Sirdak, 80 lat
26.10.2022 r. Marek Kiciak, 71 lat
26.10.2022 r. Zdzisław Bronisław Myśliwy, 75 lata
26.10.2022 r. Maria Rużyło z d. Góra, 92 lata
27.10.2022 r. Aleksander Drażek, 90 lat
27.10.2022 r. Anna Krasnodębska-Ciołek, 71 lat
27.10.2022 r. Anna Kurzyna-Chodkiewicz

z d. Kurzyna, 73 lata
28.10.2022 r. Romana Bagińska, 73 lata
28.10.2022 r. Elżbieta Barbara Jaruzel, 74 lata
28.10.2022 r. Maria Wyszyska z d. Bykowska, 84 lata
29.10.2022 r. Natalia Stachyra, 77 lat
29.10.2022 r. Marek Wołek, 73 lata
31.10.2022 r. Marek Bartłomiej Wysocki, 83 lata
2.11.2022 r. Stanisław Skulimowski, 88 lat
3.11.2022 r. Alicja Bobek, 90 lat

ŚWIDNIK

8.10.2022 r. Alicja Ewa Deczewska z d. Kozień, 58 lat
18.10.2022 r. Joanna Lechnio, 51 lat
19.10.2022 r. Sylwia Biernacka, 87 lat
23.10.2022 r. Henryka Młynarska, 80 lat
25.10.2022 r. Anna Bożenna Wielgus, 76 lat
27.10.2022 r. Maria Pałka, 82 lata
Mieczysław Wybierzyński, 83 lata

nowy tydzień

W LUBLINIE I ŚWIDNIKU

WYDAWCA: Grupa Medialna ITM Sp. z o.o.
Prezes Zarządu – Marcin Futyma

REDAKCJA: tel. 509 710 033
Redaktor naczelny – Piotr Morlewski
Sekretarz redakcji – Jerzy Kowalczyk

Dziennikarze:
Krzysztof Basiński
tel. 691 344 090
Katarzyna Głaz (Świdnik)
tel. 508 599 387

www.nowytydzien.pl

Tygodnik lokalny. Ukazuje się w poniedziałki na terenie Lublina i Świdnika

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ:
Dyrektor Biura Reklamy: Ewa Sprawka
tel. 691 344 029
Redakcja/Biuro reklam i ogłoszeń:
20-111 Lublin, ul. Bramaowa 6

DRUK: Drukarnia Agory w Warszawie
Agora S.A., ul. Daniszewska 2, 03-230 Warszawa

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam

Do wyborów daleko, więc...

Parlamentarzyści wcale, albo mało zainteresowani...

Dr n. med. Ryszard Siwek, jako lekarz i wyborca, chciał spotkać się i porozmawiać z lubelskimi parlamentarzystami o problemach służby zdrowia. Zainteresowanych było niewiele.

Przed kilkoma tygodniami doktor **Ryszard Siwek**, znany lubelskich chirurg dziecięcy, zdecydował się opublikować w Dzienniku Wschodnim swój list do prezesa Prawa i Sprawiedliwości **Jarosława Kaczyńskiego**, w którym skarży się, że wbrew zaleceniom swojego lidera, wielu parlamentarzystów Zjednoczonej Prawicy unika kontaktów z wyborcami, czego on sam jest doskonałym przykładem, bo bezskutecznie, przez kilka miesięcy, próbował spotkać się z nimi i porozmawiać o problemach służby zdrowia.

– Panie Premierze, stale przypominam Panu posłom i senatorom PiS oraz działaczom partii w terenie, że trzeba iść do ludzi i rozmawiać. Z przykrością stwierdzam, że dzisiaj takich rozmów z parlamentarzystami miasta Lublina prawie już nie ma – zaczął swój list do prezesa PiS, doktor Ryszard Siwek, wyznając Dziennikowi Wschodniemu, że jest tym bardziej zbulwersowany, bo parlamentarzyści PiS, są z „jego” opcji politycznej. – Przez 9 miesięcy bezskutecznie prosiłem o spotkanie z posłem Janem Kanthakiem. Nie udało mi się również przez blisko rok skontaktować z posłem Sylwestrem Tułajewem i senatorem Grzegorzem Czelejem – wyliczał dr Siwek. Dalej wspominał, że owszem doszło do spotkania z posłem Gabrielią Masłowską, ale trwało ono tylko kilka minut, poślanka poprosiła o dostarczenie materiałów na następne spotkanie, by przygotować się do dyskusji, po czym przez 8 miesięcy, mimo że materiały otrzymała, nie dostał żadnej odpowiedzi.

– Piątą próbę rozmowy podjąłem w sąsiednim, chełmskim okręgu z panią posel Anną Dąbrowską-Banaszek, lekarzem medycyny, reprezentującą PiS w tym okręgu. Też bez efektu. W tej sytuacji pozostał jeszcze tylko pan poseł Przemysław Czarnek. Pracownik jego biura poinformował mnie o możliwości spotkania z Panem Ministrem pod koniec sierpnia. Jest nadzieja – pisał pod koniec lipca br. lubelski medyk. – Posłowie z Lublina nie tylko unikają rozmów ze swoimi wyborcami. Jako lekarz nie potrafię zrozumieć, dlaczego niektórzy posłowie i senatorowie, zwłaszcza lekarze,

unikają rozmów o problemach zdrowia? Czyżby to było ważne tylko za pięć dwunasta przed wyborami, podczas których wszyscy kandydaci wszystkich ugrupowań jednym chórem zapewniają, że zdrowie jest najważniejsze? – pytał w liście prezesa Kaczyńskiego.

W dalszej części swojego wystąpienia przytaczał dobre zmiany w służbie zdrowia, jakie nastąpiły za rządów PiS, ale też wskazywał istniejące problemy i zagrożenia i swoje propozycje rozwiązań.

– Panie Premierze, piszę o tym do Pana tylko dlatego, że parlamentarzystów lubelskich to nie interesuje. To tylko mała część problemów, które spotykam w mojej praktyce. W opinii moich pacjentów, mieszkających w Polsce i poza jej granicami, ocena naszej ochrony zdrowia jest wyższa, niż się o niej słyszy i mówi w powszechnych przekazach. Dlatego rozmowa o tym jest konieczna – zakończył swój list doktor Siwek.

W ubiegłym tygodniu lekarz skierował do Dziennika Wschodniego kolejny list w tej sprawie, ale podzielił się nim również z innymi mediami, w tym z „Nowy Tygodniem”. Doktor, nawiązując do swojego poprzedniego wystąpienia, pisze, że postanowił sprawdzić, jak to wygląda w innych ugrupowaniach politycznych. – Niestety, niechęć do takich kontaktów i takich dyskusji dotyczy wielu parlamentarzystów wszystkich partii. Z czego to wynika? Moja analiza oparta została na 7 bezowocnych próbach spotkania z nimi i 6 spotkaniach, nieraz wielokrotnie przekładanych. Wskazała ona, że dla wielu z nich jest to zwyczajnie nieopłacalne. Kontakt z jednym wyborcą to jeden głos poparcia, podczas, gdy udział w debatach medialnych i mediach społecznościowych to większa rozpoznawalność i większa możliwość poszerzenia kręgu potencjalnych wyborców. Większy spryt, większy efekt, a to z kolei większa szansa na mandat i „przeżycie” w kolejnej kadencji parlamentu.

Panie redaktorze – pisze do red. nac. Dziennika Wschodniego, **Krzysztofa Wiejaka** – ciągle podkreślanie przez wielu parlamentarzystów, że często rozmawiają z ludźmi w biurach i spotykają się z nimi w terenie to wielka ściema, posługując się językiem młodzieży. W 9-ciu biurach lubelskich parlamentarzystów na 10, które odwiedzałem kilkadziesiąt razy, nie spotkałem ani jednego człowieka. Nie słyszałem, ani nie widziałem również spotkań organizowanych przez nich samych.

Owszem, spotykamy ich w czasie różnych uroczystości i wydarzeń, które wykorzystują zazwyczaj dla zwiększenia własnej popularności – podkreśla z rozgoryczeniem doktor Siwek, a na poparcie swojej opinii przytacza konkrety:

Sylwester Tułajew (PiS). Od 16 miesięcy brak możliwości spotkania z Panem posłem. Nie zauważyłem także jego aktywności poselskiej w przestrzeni medialnej i mediach społecznościowych; **Grzegorz Czelej** (PiS). Od 15 miesięcy bez kontaktu. Jedyna zauważalna aktywność Pana senatora w mediach to wspieranie badań nad nowym lekiem przeciwko Covid-19. Kiedy badania nie potwierdziły skuteczności tego specyfiku jego aktywność zgasła; **Gabriela Masłowska** (PiS). Jedyna parlamentarzystka z Lublina w Komisji Zdrowia w Sejmie. Nadzieja na merytoryczną dyskusję, po dostarczeniu do biura poselskiego materiałów, zgłosiła wraz z powołaniem jej na członka Rady Polityki Pieniężnej; **Anna Dąbrowska-Banaszek** (PiS). Brak kontaktu. Szkoda, wszak Pani poseł jest lekarzem; **Jan Kanthak** (PiS). Pan minister Jan Kanthak przez 15 miesięcy nie miał czasu na spotkanie ze mną. Jak to możliwe, pytają znajomi, skoro widywany jest w lubelskich kawiarniach podczas różnych uroczystości? Czy brak czasu dla jego wyborców wynika z nadmiaru pracy jako wiceministra? Chyba nie do końca, skoro często uczestniczy w debatach telewizyjnych?; **Przemysław Czarnek** (PiS). Pan poseł Przemysław Czarnek spotkał się ze mną po 3 dniach. Jego biuro poselskie było jedynym, w którym, poza moją osobą spotkałem innych interesantów. Podczas rozmowy zwróciłem uwagę na największe zagrożenia w ochronie zdrowia, wykreowane przez kryzys kadrowy wśród lekarzy. Pan minister uznał pilną potrzebę tworzenia nowych wydziałów lekarskich poza uniwersytetami medycznymi. Przyznał, że dodatki finansowe dla lekarzy w okresie pandemii były przesadzone, wywołując szereg konfliktów. Wskazałem Panu ministrowi szereg zaniedbań w profilaktyce dzieci i młodzieży, które napotykałem w swojej codziennej praktyce lekarskiej; **Marta Wcisło** (KO). Również biuro Pani poseł Marty Wcisło zorganizowało spotkanie po kilku dniach. Na wstępie Pani poseł zastrzegła, że nie jest przygotowana do wymiany poglądów, chociaż przekazałem jej wcześniej temat spotkania. Rozmowę rozpoczęła zwierzeniami o rodzinnych kłopotach zdrowotnych w przeszłości i relacjach z zaprzyjaźnionymi lekarzami. Kiedy rozpoczęła się właściwa

dyskusja, nagle przypomniała sobie o bardzo ważnym spotkaniu i pośpieszenie opuściła biuro, przepaszając mnie za istniałą sytuację. Ponownego spotkania już nie zaproponowała; **Michał Krawczyk** (KO). Do spotkania doszło za trzecim podejściem. Pomimo tego cieszyłem się na spotkanie z liderem mediów społecznościowych wśród lubelskich parlamentarzystów. Niemal codziennie jestem informowany z całą rzeszą internautów o wielu zdarzeniach z jego udziałem. Być może spotkanie z pojedynczym wyborcą było dla niego niecodziennym wydarzeniem, bo zaprosił na nie dwoje młodych działaczy partyjnych. Na wstępie zaznaczył, że nie jest specjalistą z zakresu medycyny. Zgodził się, że największym problemem jest narastający brak lekarzy i pielęgniarek, ale jednocześnie zanegował powołanie wydziału lekarskiego na KUL. Na pytanie, co jest dla niego największym wyzwaniem w ochronie zdrowia, odpowiedział, że zwiększenie liczby specjalistów z zakresu psychiatrii dziecięcej. Nie wiedział, że aż 300 z 400 takich lekarzy pracuje tylko w Warszawie! **Riad Haidar** (Lewica). Postanowiłem zapytać kolegę lekarza-pediatrę o plany jego partii na przyszłość. Nie poznałem ich, bo nie wyraził na to zgody. Nie słyszałem również o jakichkolwiek jego kontaktach z samorządem lekarskim, podobnie jak w przypadku Pani poseł Anny Dąbrowskiej-Banaszek; **Jan Łopata** (PSL). Do spotkania doszło po dwukrotnym przekładaniu terminu. Dla Pana posła największym zmartwieniem, w aspekcie niedoboru kadr lekarskich, jest jego szef – dr n. med. **Władysław Kosiniak-Kamysz**. Według niego, tak zdolny lekarz już dawno zostałby profesorem, gdyby nie polityka. Przyznał, że młody lekarz w polityce to strata dla społeczeństwa. Martwi się, jak dr Kosiniak utrzyma rodzinę za pensję zawodowego posła? Zastanawia się, czy przy niedoborach lekarskich jeszcze raz nie stawić czoła chirurgowi Markowi Kosowi w wyścigu do Sejmu! Tym samym zatrzymałby doświadzonego specjalistę w szpitalu dla dobra społeczeństwa; **Jacek Czerniak** (Lewica). Dwa poniedziałkowe terminy odwołane. Trzeci termin był na wyciągnięcie ręki, bowiem w poprzedzającą niedzielę oglądałem Pana posła w późnych godzinach wieczornych w jego kolejnej debacie telewizyjnej. Nagle i nieoczekiwanie szansa na spotkanie przysłała na godzinę przed spotkaniem. Powód – nagle choroba posła! Szczęśliwie wyzdrowiał na kwestę listopadową!; **Michał Kulesza**

(Konfederacja). W drugiej kadencji swoje biuro poselskie przeniósł ze śródmieścia do okazałego budynku „Batory House”. Po co? Chyba po to, żeby mu wyborcy nie zawracali głowy. Trzykrotne próby kontaktu telefonicznego bez efektu. Zdenerwowany udaje się do biura. Drzwi zamknięte. Obok drzwi tabliczka z napisem: „Michał Kulesza Poseł na Sejm RP”, bez godzin urzędowania. Pytam panią w sąsiednim pokoju, odpowiada, że czasami ktoś bywa. Jadę drugi raz, jadę trzeci. Według zasady „do trzech razy sztuka” rezygnuję, jak w przypadku posła Czerniaka; Senator **Jacek Bury** (Polska 2050). Dwukrotnie zastałem zamknięte biuro senatora, bez podania przyczyny. Za trzecim razem sukces. Spotkanie po 6 dniach. Jest upalny dzień. Senator jest zmęczony. Podobnie do innych parlamentarzystów zastrzega, że nie zajmuje się problemami zdrowotnymi i przekazuje mi dane eksperta jego ugrupowania z Warszawy. Pytam o osobiste problemy zdrowotne. Pan senator pochwalił się, że kiedyś uciekł ze szpitala po zabiegu, wbrew zaleceniom lekarskim; **Joanna Mucha** (KO). Ze spotkania z Panią posel rezygnuję, gdyż w rozmowie ze mną w poprzedniej kadencji uznała lekarzy za solidnych rzemieślników, winnych postępować według ustalonych standardów. To nie powinno dziwić, bo zajmowała się zdrowiem, ale tylko od strony ekonomicznej.

– Reasumując, na 13 parlamentarzystów udało mi się porozmawiać zaledwie z czterema. Z czego to wynika? Moim zdaniem godzinna rozmowa z jednym wyborcą to najwyżej jeden głos poparcia w przeciwieństwie do udziału w medialnych debatach, mediach społecznościowych, czy kwestach cmentarnych mogących dać znacznie większą liczbę głosów poparcia. Zamiast rozmawiać z wyborcami woła „prztylać się” do swoich przywódców i podcepiać się do ich skrzydeł. Wielu parlamentarzystów traktuje narastający kryzys personalny w ochronie zdrowia mało poważnie, a czasami wręcz infantylnie. Natomiast za pięć 12.00 wszyscy będą zapewniać, że zdrowie jest najważniejsze, że skrócą kolejki do specjalistów i szpitali oraz wszystko zmienią na lepsze – podsumowuje rozgoryczony dr Siwek, zastanawiając się, co o tym sądzą czytelnicy Dziennika Wschodniego?

A my prosimy o opinie naszych Czytelników. Nasza redakcyjna skrytka mailowa i telefon są do Państwa dyspozycji.

RD

Przy utrzymaniu obecnych stawek miejskiej spółce grozi upadłość

Wody Polskie wyciskają MPWiK

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie złożyło do „Wód Polskich” kolejny wniosek o zgodę na zmianę taryfy za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków. Tym razem proponuje podwyżkę o ok. 15% na wodzie i ok. 20% na ściekach. W poprzednim, odrzuconym przez „Wody Polskie”, wnioskowało o podniesienie cen o ponad 30%. – Przy utrzymaniu obecnych stawek spółce grozi nawet upadłość – zapowiada MPWiK.

Przypomnijmy, obecna, trzyletnia taryfa obowiązuje od września ubiegłego roku. Wprowadziła pierwszą, po pięciu latach, podwyżkę cen wody i ścieków o średnio 5-6%. MPWiK chciał podnieść ceny najpierw o blisko 20, a później o ok. 11-12%, ale nie zgodził się na to Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej „Wód Polskich” w Lublinie – państwowego regulatora cen dostarczania wody i odprowadzania ścieków. Już wtedy wydawało się, że zatwierdzone w końcu przez RZGW stawki

są przy rosnących cenach energii, kosztach pracy i inflacji nie do utrzymania, co potwierdziły wyniki finansowe MPWiK za 2021 rok – zysk najbardziej dochodowej dotąd miejskiej spółki, który w latach ubiegłych sięgał nawet 10 i więcej miliona złotych, spadł do ok. 2,5 mln zł. W tym roku, choć spółka wcześniej nie chciała nam tego oficjalnie potwierdzić, działalność związana ze sprzedażą wody i odprowadzania ścieków zaczęła być deficytowa. W czerwcu tego roku MPWiK złożył do RZGW w Lublinie wniosek o skrócenie obowiązywania obecnej taryfy i wprowadzenie nowej, z ceną za wodę wyższą o ponad 35% (wzrost z obecnych 3,74 zł netto/m3 do 5,19 zł netto/m3) i ściekami droższymi o ponad 39% (wzrost z 4,95 zł netto/m3 do 6,91 zł netto/m3). Po sześciu tygodniach analizowania wniosku RZGW, na początku września, wydał decyzję odmowną. Co prawda przyznał spółce rację, że wzrosły koszty ceny energii i zagospodarowania osadów, ale uznał, że MPWiK uwzględniło w taryfie zawyżony

wzrost innych kosztów i podwyżkę marży, a tym samym tak duża podwyżka cen wody i ścieków jest nieuzasadniona.

W ostatnich dniach MPWiK, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, złożył nowy wniosek taryfowy do RZGW. Proponuje w nim podwyżkę o ok. 15% na wodzie i ok. 20% na ściekach, choć według wyliczeń spółki i tak nie pokryje ona wzrostu ponoszonych przez spółkę kosztów związanych z gigantyczną w tym roku inflacją i wzrostem cen prądu oraz kosztów zagospodarowania osadów.

– Zmianie uległo otoczenie ekonomiczne, które spowodowało, że założenia przyjęte przy tworzeniu taryfy zmieniły się, w konsekwencji czego aktualnie obowiązujące ceny i stawki opłat nie pozwalają pokryć kosztów eksploatacji i utrzymania ponoszonych przez spółkę w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków, a co za tym idzie prowadzić działalności na wymaganym poziomie. Przesłankami leżącymi u podstaw

skrócenia okresu obowiązywania taryfy są zmiany warunków ekonomicznych, przekładające się bezpośrednio na zmiany pozycji kosztowych, a te z kolei mają bezpośredni wpływ na kształtowanie się wysokości cen i stawek opłat pobieranych przez przedsiębiorstwo – mówi **Magdalena Bożko**, rzecznik prasowy MPWiK w Lublinie. – Proponowane przez nas ceny i stawki opłat zostały oszacowane na najniższym możliwym poziomie uwzględniającym jedynie wzrost dwóch, spośród wielu, pozycji kosztowych. Mają zapobiec utracie płynności finansowej przedsiębiorstwa, co stanowi realne zagrożenie dla dalszej działalności spółki, przy obecnie obowiązującej taryfie – dodaje rzecznik.

Jak wylicza MPWiK przy obecnej taryfie niedoszacowanie kosztów w zakresie zagospodarowania osadów, którego wykonawcę wybiera się w drodze przetargu, wyniesie w roku bieżącym ok. 6 mln zł, a w ciągu kolejnych dwóch lat następne 15 mln zł. Jeśli chodzi o niedoszacowanie

kosztów zakupu energii elektrycznej, to przy obecnej taryfie kwota sięga ok. 23,4 mln zł. – W przypadku braku zmiany taryfy przedsiębiorstwu grozić będzie nawet upadłość – stawia sprawę jasno MPWiK.

Nowa propozycja MPWiK

MPWiK proponuje, aby stawka za dostarczoną wodę wzrosła z obecnych 3,74 zł netto za m3 do poziomu 4,27 zł netto/m3, a docelowo do kwoty 4,89 zł netto/m3 w trzecim roku obowiązywania taryfy. W przypadku ścieków cena wzrosłaby z 4,95 zł netto/m3 do 5,91 zł netto/m3, a docelowo do 6,79 zł netto za m3 w trzecim roku obowiązywania nowej taryfy. Teraz wnioskiem lubelskiego MPWiK zajmie się Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” w Lublinie. Na jego weryfikację ma teoretycznie 45 dni.

Marek Kościuk



Otwory do pozwania znajdują się na wysokości pasa uczniów najmłodszych klas

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW. Dzieci sprowadzone do parteru

Grafik płakał jak projektował...

– Żartuje Pan Piotr, nasz Czytelnik i pokazuje planszę, na którą natknął się w szkole swojej córki. Dziecko chciało wraz z koleżanką zapoznać się z zdjęciami na grafice, ale z uwagi na dość nisko wycięte dziurki na główki, było to praktycznie niewykonalne. – Zamiast stać musiałyby przykleić, a może nawet i położyć się na posadzce – dodaje.

– Plansze zostały przygotowane i wyprodukowane w lutym 2020 roku, jako element akcji edukacyjnej „Miasto to też Twój dom. Masz wpływ na dobrą atmosferę” – informuje **Anna Czerwonka** z Biura Prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin i dodaje, że w ramach akcji, każdego roku w sezonie jesienno-zimowym, Ratusz przekazuje szkołom plansze, pyłomierze (urządzenia do pomiaru jakości powietrza) oraz materiały edukacyjne, które nauczyciele wykorzystują podczas lekcji przyrody.

Obecnie akcja jest prowadzona w SP nr 6, SP nr 16, SP nr 19, SP nr 23 i SP nr 28.

– W ramach zajęć wykonywane są pomiary stężenia pyłów zawieszonych PM1, PM2,5, PM10, temperatury powietrza, ciśnienia atmosferycznego oraz wilgotności powietrza, a uczniowie dowiadują się jakie czynniki wpływają na jakość powietrza. Zestawy są przekazywane do szkół na okres miesiąca – dodaje A. Czerwonka.

A dlaczego wycięte dziurki na główki dzieci są tak nisko umieszczone? – dopytujemy. – Plansza była projektowana z myślą o młodszych dzieciach z klas 1-3 stąd wielkość umieszczonych postaci – tłumaczy Anna Czerwonka.

To jednak nie przekonuje naszego Czytelnika. – Akurat moja córka jest dopiero w zerówce i nie jest najwyższa w klasie. Szkoda, że grafikowi zabrakło nieco wyobraźni, bo cała akcja na pewno jest godna uwagi i pochwalenia – dodaje pan Piotr.

Tablice wykonała firma IVENT Multimedia Mikołaj Majda. Koszt 6 tablic wyniósł blisko 8 tys. zł brutto. **BS**

DZIESIĄTA. Chcieli, ale nie tu

Takie słupki tylko utrudniają życie

W ostatnich tygodniach kilka razy poruszyliśmy na łamach „Nowego Tygodnia” tematy interwencyjne, w których mieszkańcy domagali się od urzędników postawienia słupków blokujących nielegalne parkowanie na chodnikach. Tym razem okazuje się, że mieszkańcy ul. Kwiatowej mają problem ze słupkami, które już ustawiło im miasto.



Słupki w tym miejscu tylko utrudniają życie mieszkańcom

– Zwracam się do Pana Prezydenta w imieniu własnym, mieszkańców ul. Kwiatowej oraz Rady Dzielnicy Dziesiąta w Lublinie z prośbą o zmianę lokalizacji zamontowanych słupków wygradzających na ul. Kwiatowej. Podczas remontu odcinka chodnika na ul. Kwiatowej został wygrodzony końcowy i nieurządzony odcinek drogi w rejonie posesji nr 17 – pisze miejski radny **Piotr Choduń** w interpelacji skierowanej do Prezydenta **Krzysztofa Żuka**.

Pismo w tej sprawie do Ratusza skierował również Zarząd Dzielnicy Dziesiąta. Cały problem pojawił się po wykonanym niedawno remoncie biegnącego wzdłuż ulicy chodnika. Pieniądze na ten cel wyłożyła Rada Dzielnicy, która jednocześnie sama zawnioskowała o montaż słupków. Społecznikom chodziło jednak o zupeł-

nie inną lokalizację dla zaplanowanych barier.

– Został wygrodzony końcowy odcinek ul. Kwiatowej. Nastąpiło to mimo, iż ustalenia dotyczące realizacji remontu chodnika z pracownikami Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością Urzędu Miasta oraz Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie były inne i dotyczyły remontu odcinka chodnika oraz zabezpieczenia go przed możliwością wjeżdżania samochodami. 3 tys. zł z rezerwy celowej miało trafić na ustawienie słupków w liczbie 16 sztuk. Tymczasem zamiast zabezpieczenia chodnika w uzgodnionej formie, zostało wstawionych 5 słupków z odzysku odcinających odcinek ulicy na całej szerokości – zżyma się **Marcin Krupiński**, Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Dziesiąta.

Taka forma realizacji wniosku RD Dziesiąta nie tylko nie zabezpieczyła należyście ciągu pieszego, ale także zabrała mieszkańcom ulicy kilka legalnych miejsc postojowych. Ponadto rozwiązanie to będzie także znacznym utrudnieniem dla dojazdu służb ratunkowych.

– Jedyne doświadczenie z zabudowy mieszkalnej istnieje poprzez wjazd od strony ul. Kunickiego, tym samym wygrodzenie odcinka ul. Kwiatowej w znaczący sposób utrudni dojazd pojazdów ratowniczych. W imieniu mieszkańców proszę o szybką interwencję w tej sprawie i rozwiązanie problemu, tj. przeniesienie słupków oraz przeanalizowanie możliwości wybudowania miejsc parkingowych na nieurządzonym, końcowym odcinku ul. Kwiatowej, który mieszkańcy sami „adaptowali” na ten cel – dodaje Piotr Choduń.

Prezydent jeszcze nie odniósł się do wniosku radnego, nie wiadomo więc, jak urzędnicy ostatecznie rozwiążą tę sprawę. Do tematu wrócimy. **Marek Kościuk**

Chcąc pomóc klubowej koleżance...

Radni umyli ręce

Komisja Samorządności i Porządku Publicznego Rady Miasta Lublin uznała, że nie ma przesłanek, by rada miasta zajęła się sprawą wygaszenia mandatu radnej Anny Ryfki. Takie stanowisko jednogłośnie poparli radni klubu prezydenta Żuka, a radni PiS nie wzięli udziału w głosowaniu. Wygaszenia mandatu radnej domaga się Fundacja Wolności. Dalsze kroki należą do wojewody.

Przypomnijmy, sprawa toczy się od lipca tego roku, kiedy to lubelska Fundacja Wolności wystąpiła z wnioskiem o wygaszenie przez radę miasta mandatu radnej **Anny Ryfki** (klub prezydenta Żuka). Powodem była umowa, jaką zarządzana przez radną firma Venidero zawarła ze spółką MKS Lublin, w której miasto jest większościowym udziałowcem. Umowa dotyczyła eksponowania baneru z wizerunkiem radnej podczas rozgrywanym w hali Globus meczów piłkarek ręcznych MKS w zamian za udzielone klubowi przez Venidero wsparcie finansowe. Zdaniem Fundacji w ten sposób A. Ryfka złamała przepisy zakazujące prowadzenia radnym działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego, który reprezentują, a MKS jest spółką miejską. Przedstawiciele Fundacji powołali się na casus wygaszenia mandatu przez wojewodę wielkopolskiego jednemu z poznańskich radnych w związku z podpisaniem przez niego umowy z miejską spółką na świadczenie usług informatycznych. I choć A. Ryfka nie czerpała, w przeciwieństwie do samorządowca z Wielkopolski, korzyści finansowych z umowy z MKS, to zdaniem prezesa Fundacji Wolności, **Krzysztofa Jakubowskiego** do naruszenia przepisu zakazującego radnym prowadzenia działalności z wykorzystaniem majątku gminy, ta przesłanka nie jest konieczna – wystarczy samo zawarcie umo-

wy z miejską spółką. Radna Ryfka nie kryła zdziwienia zarzutami Fundacji i wnioskiem o wygaszenie jej mandatu za to, że wspiera miejski klub, dając do zrozumienia, że raczej spodziewała się za to pochwały.

Fundacja Wolności oczekiwała, że rada miasta rozpatrzy wniosek o wygaszenie mandatu w ciągu 30 dni, bo tak w jej ocenie stanowiły przepisy. Termin minął pod koniec sierpnia, a sprawa na sesji nie stanęła. Przewodniczącym RM Lublin, **Jarosław Pakuła**, wyjaśniał, że w tym terminie nie było zaplanowanej sesji, a sesji nadzwyczajnej nie mógł zwołać, bo zgodnie z regulaminem może to zrobić tylko na wniosek prezydenta lub grypy radnych, ale takiego nie było. Zapowiedział jednak, że rada zajmie się sprawą na najbliższej, zwyczajnej sesji. Choć od tego czasu odbyły się już dwie, tak się jednak nie stało. Fundacja Wolności skierowała więc do wojewody wniosek o wezwanie rady do zajęcia stanowiska w sprawie. Wojewoda wyśtosiwał do przewodniczącego Pakuły pismo, że oczekuje, że do 10 listopada rada przeprowadzi postępowania wyjaśniające i poinformuje o dokonanych ustaleniach. Przewodniczący uznał, że sprawą nie zajmie się cała rada, ale wystarczy, że zrobi to Komisja Samorządności i Porządku Publicznego, która zbierze się 3 listopada.

Na jej posiedzeniu radna Anna Ryfka przekonywała członków Komisji, że nie zła-



Rada Anna Ryfka uważa, że nie złamała prawa, ale teraz w tej sprawie wypowie się wojewoda

mała prawa, tylko wsparła klub, sponsorując jedną z zawodniczek MKS, za co była wymieniana podczas meczów jako sponsor. Radni PiS domagali się przedstawienia umowy między firmą radnej a MKS, ale umowy nie dostali. A cała afera zaczęła się właśnie od odmowy ujawnienia treści tej umowy przez MKS, o co na wiosnę tego roku wystąpiła Fundacja Wolności. Fundacja odmowę udzielenia jej informacji publicznej zaskarżyła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie i sąd nakazał MKS rozpatrzenie wniosku fundacji. MKS umowy do dziś nie przedstawił. I choć nie zapoznali się z nią też radni, Komisja, głosami radnych prezydenta Żuka przyjęła stanowisko, że „zapoznana się z materiałami i wyjaśnieniami i nie widzi przesłanek” do tego, by rada zajęła się konsekwen-

cjami wobec Anny Ryfki. W głosowaniu nie wzięli udziału radni PiS wyjaśniając, że nie mogą zająć stanowiska, nie znając przedmiotowej umowy.

Kolejny krok w sprawie mandatu radnej Ryfki należy teraz do wojewody. Może on uznać stanowisko Komisji za kończące sprawę, albo jednak wezwać Radę do podjęcia uchwały wygaszającej mandat.

Prezes Fundacji Wolności podtrzymuje swoje stanowisko, że radna powinna stracić mandat. – Uważamy, że Rada Miasta powinna niezwłocznie podjąć uchwałę stwierdzającą wygaśnięcie mandatu radnej. Nie może być tak, że radni, którzy uchwalają prawo, nie tylko dopuszczają się jego łamania, ale jeszcze chronią swoją koleżankę przed konsekwencjami – mówi **Krzysztof Jakubowski**. **RD**



Dojazd do Przedszkola nr 46 w końcu będzie komfortowy

LSM. Stara droga była usiana dziurami

Komfortowo do przedszkola

Trwa przebudowa drogi dojazdowej do budynku Przedszkola nr 46 przy ul. Pana Wołodźjowskiego.

– Zadanie realizowane w rejonie ul. Pana Wołodźjowskiego polega na przebudowie ok. 70 metrów drogi dojazdowej do Przedszkola nr 46. Realizuje je firma Wind Anna Woźniak z podlubelskiego Nasutowa – informuje **Monika Głazik** z Urzędu Miasta Lublin.

Na całej długości dojazdu do siedziby placówki oświatowej zaplanowano wymianę połamanej, nierównej nawierzchni asfaltowej na kostkę brukową w kolorze szarym wraz z wymianą krawężników. Zawarta przez Wydział Inwestycji i Remontów UM umowa opiewa na niecałe 287 tys. zł i powinna zostać zrealizowana zgodnie z ustalonym terminem do 2 stycznia 2023 roku. **KM**

Śmiałe, ambitne plany skończyły się na jednym egzemplarzu

MPK sprzedało unikat

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Lublinie postanowiło pozbyć się białoruskiego trolejbusu marki MAZ 203T z 2010 roku. To jedyny pojazd, jaki ostatecznie udało się zmontować w ramach ambitnego planu produkcji własnych trolejbusów przez lubelskie MPK. Przez pierwsze lata eksploatacji „rodzynek” z powodu awaryjności częściej stał w zajezdni niż wozził pasażerów, a ostatnio już w ogóle nie wyruszał na trasę.

Jego budowa przypadła na czas sprzed masowych dostaw do Lublina nowych trolejbusów, dzięki pozyskaniu unijnych dotacji. Komunalna spółka szukała wówczas taniego sposobu na odnowienie floty popularnych „trajtków”, wśród których dominowały auta marki Jelcz PR110 wyprodukowane jeszcze w PRL-u. Próżno było w nich szukać takich udogodnień, jak klimatyzacja, automaty do sprzedaży biletów czy choćby niska podłoga i brak schodków za drzwi. – Był to projekt pilotażowy, rozpracowywany przez byłego prezesa spółki **Czesława Rydeckiego**. Ostatecznie pro-

dukcyj tego typu trolejbusów na nadwoziu białoruskiego autobusu MAZ 203, nie została wdrożona. Miasto postawiło bowiem na pojazdy o dużo wyższym standardzie, wyposażone w tzw. dodatkowy napęd, z klimatyzacją, bramkami do zliczania pasażerów, czy biletomatami – mówi **Weronika Opasiak**, rzecznik prasowy MPK Lublin.

W ciągu niespełna 12 lat swojej pracy dla lubelskiego przewoźnika przejechał on zaledwie 187 500 km. Był to pojazd tzw. klasy MAXI, o standardowej długości 12 metrów. Na swój pokład mógł zabrać łącznie 76 osób, w tym 30 na miejscach siedzących.

– Trolejbus okazał się awaryjny i nie spełniał współczesnych standardów użytkowych. Pojazd został ostatecznie wycofany z ruchu z początkiem 2020 roku – dodaje Weronika Opasiak.

Jak poinformowało lubelskie MPK auto „egzotycznej” w Polsce marki ze wschodu zostało już sprzedane, co ostatecznie zakończyło epizod MAZ-a w historii lubelskiego przewoźnika. **Marek Kościuk**



Trolejbus MZK, choć wyjątkowy, bo jedyny, nie sprawdził się w służbie MPK

ŚWIDNIK. Zszokowani nową ceną

Za ciepło drożej o 200 procent

- Byliśmy przygotowani na podwyżkę, ale jej skala i tak bardzo nas zszokowała – mówią mieszkańcy nieruchomości zarządzanych przez spółkę Pegimek, o zaliczkach za centralne ogrzewanie. Miejska spółka tłumaczy, że zaproponowane stawki skalkulowano starannie i uczciwie, a ich wysokość nie jest zależna od niej.

– Czytałem pismo z Pegimeku kilkakrotnie, bo byłem pewien, że doszło do jakiejś pomyłki. Nasze mieszkanie ma niespełna 50 metrów, nie jest zewnętrzne, poza tym blok jest ocieplony, ale po najnowszej podwyżce zaliczka na centralne ogrzewanie wzrosła z 4,74 zł za mkw. do 10,45 za mkw. To przecież ponad 200 proc. więcej. Do tej pory płaciłem nieco ponad 200 zł, a teraz muszę płacić ok. 500 zł. Kogo będzie na to stać? Oboje z żoną jesteśmy emerytami. Do tej pory jakoś wiązaliśmy koniec z końcem, ale teraz musimy oszczędzać dosłownie na wszystkim – żali się jeden z Czytelników.

Pegimek wyjaśnia, że kalkulując stawki, wzięto pod uwagę kilka czynników. Główny, to nowa, wyższa o 120 proc., taryfa zatwierdzona dla Veoli Wschód, która dostarcza ciepło do miejskiej sieci. Od 6 października cena za GJ z 37,86 zł wzrosła do 83,39 zł. Przy obliczaniu zaliczek uwzględniono także zużycie ciepła na każdym budynku oraz niedopłaty z tytułu rozliczania centralnego ogrzewania za poprzedni rok.

– Widocznie w bloku u tego pana była niedopłata. Mamy prawie 90 wspólnot i te koszty wyglądają naprawdę bardzo różne, czasem opłata różnicowana jest nawet o kilka złotych z mkw., a wynika to z tego, że mieszkańcy różnie korzystają z ciepła.

Poinformowaliśmy wszystkie nasze wspólnoty, że na ich piśmie wniosek stawka zaliczki może ulec zmniejszeniu. Należy jednak pamiętać, że może to skutkować dużą niedopłatą za 2022 r. Jak dotąd tylko jedna wspólnota się na to zdecydowała. Zapewniam, że nie wzięliśmy tych kwot „z księżycą”. Podeszliśmy do tego tematu bardzo uczciwie – tłumaczy Jerzy Irsak, prezes Pegimeku.

Przy obliczaniu zaliczek wzięto również pod uwagę fakt, że rządowa tarcza antyinflacyjna obowiązuje do końca roku i wiele wskazuje na to, że od 1 stycznia można się spodziewać powrotu z z 5-procentowego VAT-u do 23-procentowego.

– Gdybyśmy nie brali pod uwagę tych wszystkich czynników, tylko zaniżyli koszty, mogłoby to skutkować tym, że wspólnoty stracą płynność finansowa, bo po nowym roku dostaną wyższe rachunki. Mieszkańcy muszą zdawać sobie sprawę z tego, że to są zaliczki. Niestety mało prawdopodobne, że coś z tego zostanie, ale jeśli tak będzie, za I kwartał przyszłego roku policzymy im mniej – tłumaczy J. Irsak.

Prezes Pegimeku zaznacza także, że jeśli chodzi o ciepło, zarządzana przez niego spółka jest tylko pośrednikiem.

– Podwyżka czynszu związana z obsługą nieruchomości w tym roku to maksymalnie 5 gr z metra kwadratowego. Otrzymała ją tylko jedna wspólnota, pozostałe średnio po 3 gr. Chodziło o to, aby we wszystkich budynkach wyrównać tę stawkę do 62 gr za mkw. Łatwo więc policzyć, że za obsługę 50-metrowego mieszkania otrzymujemy ok. 30 zł. Reszta to koszty niezależne od nas – kończy prezes Pegimeku.

(w)

ŚWIDNIK. Drogowa ofensywa nie zwalnia

Czas na Wiejską

Miasto Świdnik startuje z kolejną dużą inwestycją drogową. Tym razem chodzi o liczącą sobie ponad kilometr długości, wciąż gruntową, ulicę Wiejską. Na oferty od zainteresowanych jej wybudowaniem firm czeka do 14 listopada.

Projekt zakłada m.in. budowę asfaltowej jezdni o szerokości ok. 5, chodników (szer. ok. 2 m), ciągu pieszorowerowego, zjazdów oraz budowę lub przebudowę infrastruktury podziemnej (sieci kanalizacji deszczowej z przykanalikami i studniami chłonnymi, budowę sieci gazowej, wodociągowej, elektroenergetycznej, budowę kanału technologicznego) i oświetlenia ulicznego.

Prace obejmują też wycinkę drzew i krzewów oraz infrastruktury kolidującej z nową drogą. Asfaltowa nawierzchnia pojawi się na odcinku liczącym ok. 1,2 km, poczynając od działek nr 237/12 i 245 do ul. Gospodarczej, następnie na odcinku od ul. Gospodarczej do Wyszyńskiego, od Wyszyńskiego do skrzyżowania z Barwną i Tęczową, a stąd do al. Solidarności.

Szacowany koszt inwestycji to ok. 8,4 mln zł. Lwią część tej kwoty (8 mln zł)

stanowi dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

– Ostateczną cenę poznamy oczywiście w przetargu – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Przewidywany termin realizacji to 7 miesięcy. Mamy nadzieję, że uda nam się wybrać wykonawcę i na przełomie roku podpisać umowę. To oznaczałoby, że w lipcu ulica mogłaby być na ukończeniu. Przyjęliśmy taką strategię, aby te największe ulice, przy których mieszka najwięcej mieszkańców budować w pełnej infrastrukturze, a te mniejsze, boczne modernizować w ramach naszego programu utwardzania dróg gruntowych. Wiejska, to po Drewnianej, Działkowca i Witosa, ostatnia z dużych ulic zaplanowanych na tę kadencję. Gruntówki zostały już ukończone, więc kiedy zakończymy Wiejską, będzie można powiedzieć, że wypełniliśmy założenia. Oczywiście wciąż jest jeszcze wiele do zrobienia – obecnie projektujemy ulice Deotymy i Bażantową, ulice na os. Olimpijczyków, od podstaw budujemy ul. Chryzantemową i parking przy niej.

(w)



Ulica Wiejska to jedna z ostatnich świdnickich gruntówek

ŚWIDNIK. Mieszane uczucia

Jubileusz z długą listą pominiętych

Były przemówienia, słowa uznania, gratulacje, podziękowania i okazja do spotkań po latach – tak w telegraficznym skrócie wyglądała gala z okazji 70-lecia Avii Świdnik. Niektórzy jej uczestnicy uważają, że planowany od kilku miesięcy główny punkt obchodów wypadł dość błado; są też tacy, którzy poczuli się urażeni brakiem zaproszenia. – Przez klub w ciągu tylu lat przewinęły się tysiące osób. Wszystkich zaprosić się nie da – odpowiadają władze „Avii”.

W tym roku MKS Avia Świdnik obchodzi jubileusz 70-lecia. Z tej okazji 28 października, w Miejskim Ośrodku Kultury w Świdniku odbyła się uroczysta gala. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz rządowych, wojewódzkich i samorządowych, a także reprezentanci świdnickich instytucji i placówek. Nie mogło zabraknąć też byłych i obecnych zawodników i działaczy, reprezentujących różne sekcje oraz przedstawicieli środowiska kibiców.

Jednak zdaniem niektórych uczestników obchodów, lista zaproszonych gości była niekompletna. – Nie chciałbym przywoływać nazwisk, bo wiem, że te osoby niekoniecznie by sobie tego życzyły, ale wiem, że są tacy, którzy poczuli się dotknięci brakiem zaproszenia. I nie chodzi tylko o dawnych sportowców czy działaczy, ale też czynnych samorządowców. Swego czasu któryś z radnych opozycji proponował, aby zwołać kapitułę, złożoną z przedstawicieli różnych sekcji, aby przy wręczaniu zaproszeń czy odznaczeń nikogo nie pominąć. Najwyraźniej nic z tego nie wyszło. Mam co do organizacji tego wydarzenia mieszane uczucia. Plusem i największą jego wartością było to, że ludzie mogli się spotkać – komentuje jeden z uczestników.

Jego zdaniem organizatorzy nie zadali sobie też trudu, aby przy okazji tak doniosłej rocznicy uhonorować najbardziej zasłużonych sportowców odznaczeniami o randze państwowej.

– Był na to czas, więc uważam, że za brakło chęci – ocenia.

Niektórzy uczestnicy gali mają też zastrzeżenia co do samej organizacji.

– Pewnie chcieli dobrze, ale wyszło jak zawsze... Dłużyły się zwłaszcza przemówienia. Można było odnieść wrażenie, że głównymi bohaterami tego wydarzenia byli nie sportowcy, a politycy. To był taki „festyn” polityczny. Po trzech godzinach miałem już dość i wyszedłem. Był też poczęstunek – kawa, herbata i ciastka, później ponoć także tort i inne przekąski, ale nikt nas na nie zapraszał. Osobiście uważam, że te pieniądze, które wydano na organizację, lepiej byłoby przeznaczyć na finansowanie sportu – uważa nasz rozmówca, który znalazł się na liście odznaczonych odznaką „Zasłużony dla Avii Świdnik”.

Przemówienia, choć długie i nużące, najwyraźniej były słuchane i to dość uważnie, a przynajmniej na tyle, by zyrutować niektórych słuchaczy. – Pan burmistrz w pewnym momencie stwierdził, że to pani Ewa Jankowska, była sekretarz, a dziś wiceprezes w spółce Skarbu Państwa była pomysłodawczynią przejścia klubu przez miasto. Tymczasem ja doskonale pamiętam, że był to jeden z postulatów wyborczych Waldemara Białowąsa. Miałem ochotę wstać i coś powiedzieć, ale uznałem, że nie warto. Głównie role niestety grali politycy – uważa świdniczanin.

Przedstawiciele Ratusza zapewniają, że klub, który był głównym organizatorem

wydarzenia dołożył wszelkich starań, aby zaprosić i odznaczyć wszystkich, którzy na to zasłużyli, a nie było to proste zadanie, bo przez 7 dekad przez Avię „przewinęło się” tysiące osób.

Zarząd MKS Avia Świdnik z kolei przypomina, że obchody jubileuszu trwają cały rok, a gala była tylko jednym z jego punktów. W ramach jubileuszu zorganizowano dotychczas m.in. piknik rodzinny w dniu 1 maja, turnieje (m.in. imienia Krzysztofa Lemiejska), memoriały (Tragicznie Zmarłych Siatkarzy i Ryszarda Petka). Powstał cieszący się bardzo dużym zainteresowaniem profil w mediach społecznościowych „70-lecie Avii Świdnik”, prezentujący wydarzenia i osoby, które tworzyły i tworzą historię klubu. Wspólnie z TVP Lublin przygotowano też film o historii i teraźniejszości Avii, a kibice stworzyli specjalny mural dedykowany jubileuszowi.

– Ideą Gali Jubileuszowej było spotkanie osób wskazanych z tysięcy zawodników, trenerów, kibiców, działaczy oraz osób zaangażowanych w istnienie klubu i uhonorowanie ich odznaką „Zasłużony dla Avii Świdnik”. Wybór dokonywany był w grupach roboczych przez byłych i obecnych zawodników i działaczy poszczególnych sekcji, z ogromnym zaangażowaniem radnego i byłego siatkarza Kazimierza Patrzyła. Taka formuła wpisuje się w wizję klubu i zasady współpracy – komentuje Adam Żurek, prezes MKS Avia Świdnik.

(w)



Najważniejsze, by przed zimą zdążyć z postawieniem dachu, który zabezpieczy powstałą już budowlę przedniszczeniem

ŚWIDNIK. Dokończą etapami?

Priorytet: dach

– Jestem przekonany, że w następnym roku będziemy mogli cieszyć się z nowego oblicza ośrodka – mówi starosta świdnicki, Łukasz Reszka, o przedłużającej się rozbudowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świdniku. Wybrany w przetargu wykonawca przed kilkoma miesiącami zszedł z placu budowy, więc powiat zerwał z nim umowę i niewykluczone, że spotka się z nim w sądzie.

Pierwszą, symboliczną łopatę pod rozbudowę Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świdniku wbito 1 czerwca 2021 r. Zakładano wtedy, że prace potrwają nieco ponad rok, a od 1 września 2022 r. uczniowie będą mogli korzystać z nowych pomieszczeń, w tym także długo oczekiwanej sali gimnastycznej. Wiosną br. wyłoniony w przetargu wykonawca inwestycji zwrócił się o przedłużenie terminu wykonania robót do końca 2022 r., a Powiat Świdnicki, który jest organem prowadzącym SOSW, poszedł mu na rękę. Mimo to

kilka tygodni później wykonawca „zszedł” z placu budowy, domagając się od powiatu podwyżki wynagrodzenia oraz ponownego przesunięcia terminu zakończenia robót. Starostwo tym razem uznało, że miarka się przebrała i zerwał z nim umowę.

– Wykonawca (firma Media-Bud Marcin Chocyk z Lublina – przyp. red.) został o tym poinformowany stosownym pismem. Rozpoczynamy procedurę inwentaryzacji, a po niej ogłosimy przetarg na dokończenie prac – informował wówczas starosta świdnicki Łukasz Reszka.

Po odstąpieniu od umowy z poprzednim wykonawcą powiat zlecił sporządzenie opinii technicznej, w oparciu o którą ustalono priorytety kolejnych działań.

– W obawie przed uszkodzeniem dachu zapadła decyzja o bezzwłocznym zabezpieczeniu konstrukcji, a następnie dokończeniu jego budowy. Odpowiedzialna za to będzie firma Dorteck, wybrana do tego zadania w październiku. Obecnie nowy wykonawca czeka na zamówione

elementy dachu, by następnie rozpocząć jego montaż. Jak zapewnia, chce to zrobić do końca roku, choć w umowie ma czas do końca marca. Dużą rolę odegrają tu warunki atmosferyczne pozwalające lub uniemożliwiające prowadzenie prac – informuje powiat.

Jednocześnie urzędnicy szykują postępowanie na dostawę i montaż stolarki okiennej. To, kto zajmie się tym zadaniem będzie wiadomo jeszcze w tym roku. Po tych priorytetowych działaniach zlecane będą kolejne zakresy robót. Zaś z poprzednim wykonawcą powiat zapewne spotka się w sądzie.

– Pomimo trudności, inwestycja posuwa się do przodu. Jesteśmy zdeterminowani, by jak najszybciej ją ukończyć. Jestem dobrej myśli i przekonany, że w następnym roku będziemy mogli cieszyć się z nowego oblicza ośrodka. Bardzo nam na tym zależy, ponieważ wiemy jak trudne jest funkcjonowanie placówki w obecnych warunkach – mówi Ł. Reszka.

(w)

Lubelscy kryminalni apelują o pomoc w zatrzymaniu przestępcy

Gdzie ukrywa się Marcin Kruczek?

Kryminalni ustalili, że poszukiwany listem gończym 37-letni Marcin Kruczek ukrywał się ostatnio w podlubelskiej Turce, był też w Kazimierzu Dolnym. Policja apeluje o pomoc w zatrzymaniu przestępcy.

Mężczyzna poszukiwany jest do od-bycia kary 3 lat więzienia za przestępstwo popełnione w jednym z lubelskich klubów. Pod koniec 2019 r. usiłował tam zgwałcić młodą kobietę.

– Pokrzywdzona została kilkakrotnie uderzona. Sprawca kierował również wo-bec niej groźby karalne. Został spłoszony przez osoby postronne, które weszły do toalety i wezwały Policję. 37-latek został skazany na 3 lata więzienia. Obecnie ukry-wa się przed organami ścigania. Wydano za nim list gończy – mówi nadkomisarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy KMP w Lublinie. – Wszystkie osoby, które po-siadają informacje o aktualnym miejscu pobytu Marcina Kruczka, proszone są o kontakt z Wydziałem Kryminalnym Komendy Miejskiej Policji w Lublinie tel. 47 811 57 27, 47 811 44 05, e-mail: wk.kmplublin@



Poszukiwany Marcin Kruczek

lu.policja.gov.pl. Zapewniamy anonimo-wość – dodaje.

Marcin Kruczek ma 37 lat, wzrost około 189 cm, krępa budowę ciała, krótkie czarne włosy, oczy koloru brązowego. (I)

ŚWIDNIK. Czy to był wypadek, oceni sąd

Dźgnęła konkubenta nożem

Za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu odpowie przed sądem 35-letnia mieszkanka Świdnika, która w trakcie domowej awantury ugodziła partnera nożem. Kobieta nie przyznała się do winy, tłumacząc śledczym, że doszło do nieszczęśliwego wypadku.

Do zdarzenia doszło 4 czerwca br. w jednym z mieszkań przy al. Lotników Polskich w Świdniku. Około godz. 16 policja otrzymała zgłoszenie, że podczas domowej awantury kobieta ugodziła swojego partnera nożem. Pod numer alarmowy zadzwonił sam poszkodowany.

Na miejscu policjanci zastali jego 35-letnią konkubinę. W chwili zatrzymania była nietrzeźwa. Ranny partner kobiety trafił do szpitala, gdzie przeszedł operację. Z opinii medycznej wynikało, że obrażenia, jakie odniósł 50-letnie Grzegorz B. realnie zagrażały jego życiu z uwagi na nacięcie tętnicy. Biegli wskazali, że gdyby nie szybka pomoc medyczna, mogłoby dojść do zgonu.

Dokładne okoliczności tego zdarzenia badała Prokuratura Rejonowa w Świdniku. Postępowanie zakończyło się w ubiegłym miesiącu aktem oskarżenia. 35-letnia Barbara S. usłyszała zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu realnie zagrażającego życiu (czyn z art. 156 par. 1, pkt. 2 Kodeksu Karnego), za co grozi jej kara pozbawienia wolności na czas nie

krótszy niż 3 lata.

Jak ustalili śledczy, kobieta zadała Grzegorzowi B. cios nożem w okolicy prawego ramienia i klatki piersiowej, co doprowadziło do powstania rany kłutej, przeszywającej ramię z niecałkowitym przecięciem tętnicy oraz ranę kłutą klatki piersiowej po stronie prawej. Kobieta nie przyznała się do zarzucanego czynu. Tłumaczyła, że doszło do nieszczęśliwego wypadku.

Jak wyjaśniała, krociła warzywa, kiedy Grzegorz B. miał uderzyć ją w twarz oraz w tył głowy otwartą ręką i nadziać się na trzymany przez nią nóż. To tłumaczenie nie znalazło jednak potwierdzenia w zebranych materiałach dowodowych.

– Z opinii biegłego wynikało wprost, że ta wersja jest mało prawdopodobna, a działanie musiało być celowe – przekazał Marcin Stelmach, Prokurator Rejonowy w Świdniku.

O dalszym losie kobiety zdecyduje sąd.

W chwili zdarzenia w mieszkaniu znajdowała się 7-letnia córka pary. Jak ustalili śledczy, dziecko nie było bezpośrednim świadkiem zdarzenia, bo znajdowało się w sąsiednim pokoju. Nie było też przesłuchiwane. Dziewczynka jest pod opieką ojca. Jak ustalono, miała dobre relacje z obojgiem rodziców i nie była ofiarą przemocy. (w)

Za jednym zamachem kryminalni z „dwójki” rozwiązali dwie sprawy

Cztery grzyby w policyjny barszcz

Troje rozbójników trafiło za kraty razem z... pokrzywdzonym, który został przez nich obrabowany. Ofiarą rozbójno-przed 47-letni mieszkaniem gminy Niemce. Do Lublina przyjechał na zakrapianą imprezę, która odbywała się w mieszkaniu przy al. Spółdzielczości Pracy.

– W pewnym momencie do mieszkania weszła jego była partnerka. Towarzyszyli jej dwaj znajomi. Kobieta od razu zaczęła domagać się od 47-latka zwrotu pieniędzy, które miał być jej winny. Gdy mężczyzna odmówił, sprawcy stali się agresywni i zaczęli bić pokrzywdzonego. Jeden z nich miał używać noża, ranił ofiarę rozboju. Na koniec napastnicy zabrali szaszkę, w której nie było ponad 2 tysiące złotych oraz dokumenty – mówi nadkomisarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Poszkodowany powiadomił policję o

napadzie następnego dnia rano. Sprawcy w wieku 36, 37 i 42 lata zostali szybko namierzeni przez kryminalnych z II komisarzatu. Część pieniędzy odzyskano. Wszyscy podejrzani trafili za kratki.

– Ale, jak się okazało, pokrzywdzony 47-latek był poszukiwany przez policjantów z komisariatu w Niemcach. Funkcjonariusze ustalili, że odpowiada on za szereg kradzieży. Mężczyzna okraść swojego pracodawcę. Jego łupem padł telefon komórkowy, elektronarzędzia, rower, pieniądze oraz biżuteria. Łączne straty oszacowano na blisko 30 tysięcy złotych. Część mienia mundurowi odzyskali w lombardach. 47-latek w trakcie czynności usłyszał zarzuty kradzieży i zniszczenia mienia w warunkach recydywy – dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Całej czwórce grozi długa odsiadka, bo kobieta także jest recydywistką. (I)

Omamił ludzi na 450 tys. zł

Mistrz obiecanek cacanek skończył za kratami

Do 10 lat więzienia grozi 33-latkowi zatrzymanemu w Lublinie przez policjantów z Wydziału dw. z Przystępczością Gospodarczą KMP. Twierdził, że może załatwić wszystko: wysokie stanowiska w administracji, mieszkania służbowe, wygranie przetargów, intratne dotacje, itp. Otrzymał za to 450 tys. zł.

– Jak wynika z ustaleń w sprawie, mężczyzna przez przeszło rok zwodził małżeństwo z Lubelszczyzny. 33-latek powołując się na znajomości, obiecał im np. pomoc w wygraniu ważnych przetargów, zatrudnienie w instytucjach publicznych, mieszkania służbowe, zwrot dotacji za zakup sprzętów, uzyskanie prawa jazdy kat. C oraz dokumentów odbicia kursów. W zamian za obietnicę



Podjezany, powołując się na wpływy, wytłumaczył od pokrzywdzonych ok. 450 tys. zł

załatwienia każdej z tych spraw oczekiwał pieniędzy. Łącznie 33-latek wytłumaczył

ŚWIDNIK. Dzwonił pod 112 po informację

Z zemsty „zabijał babkę”

43-latek z Mełgwi zadzwonił pod numer 112 z informacją, że właśnie „zabija babkę”. Na szczęście nikomu nie stała się krzywda. Zgłaszający chciał w ten sposób zrobić policjantom na złość, w odwecie za to, że dzwoniąc pod numer alarmowy 112, nie mógł dowiedzieć się, dlaczego szukał go dzielnicowy.

W ubiegły czwartek ok. godz. 19.30 dyżurny świdnickiej komendy otrzymał informację z numeru 112 o potrzebie interwencji w miejscowości Mełgiew. Z treści przyjętego zgłoszenia wynikało, że „dzwoniący w tym momencie zabija

babkę”. Policjanci natychmiast udali się na miejsce. Do żadnej zbrodni na szczęście nie doszło. Na miejscu funkcjonariusze zastali 43-latka, który przyznał, że to on dzwonił na numer alarmowy.

Jak ustalili interweniujący policjanci, mężczyzna dowiedział się od domowników, że pod jego nieobecność szukał go dzielnicowy. Chcąc koniecznie dowiedzieć się, jaki był cel jego wizyty, 43-latek kilkanaście razy dzwonił pod numer 112. Kiedy usłyszał od operatora, że numer alarmowy nie jest od udzielania takich informacji i powinien skontaktować się z właściwą jed-

Naiwnych nie sieją...

Wystarczy rozmowa i zgarniają worek pieniędzy

Oszuści telefoniczni nie próżnowali w tym tygodniu, we wtorek ukradli lubelskiemu seniorowi ponad 115 tys. zł, w środę następny zgłosił utratę ponad 100 tys. zł, a ten ze zdjęcia – poszukiwany przez policjantów z I komisariatu zgarnął w czwartek „tylko” kilka stówek. W każdym przypadku wystarczyła telefoniczna rozmowa z kimś nieznanym.

Do 76-letniego emeryta z Lublina zadzwonił „policjant” i oświadczył, że bierze udział w akcji rozpracowywania oszustów. Poinformował seniora o możliwym włamaniu na jego konto bankowe i polecił wypłacenie wszystkich oszczędności i ich przekazanie „kryminalnym” we wskazanym miejscu. – Pieniądże miały posłużyć w akcji zatrzymania przestępców. Senior zrealizował wszystkie polecenia i oddał przestępcę najpierw 50 tysięcy złotych. Na tym jednak sprawcy nie poprzestali. Znowu zadzwonił mężczyzna, tylko podający się za prokuratora i poinformował 76-latka, że potrzebna jest większa ilość gotówki. W wyniku manipulacji tym razem przestępcy uzyskali blisko 20 tysięcy złotych. Po tym sprawcy postanowili namówić 76-latka, na zaciągnięcie pożyczki. Niestety i w tym przypadku osiągnęli swój cel. Łącznie w wyniku działań oszustów emeryt stracił ponad 115 tysięcy złotych – mówi nadko-

misarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Z kolei do V Komisariatu Policji w Lublinie zgłosił się 65-letni mieszkaniec Lublina, który zgłosił dokonanie na nim oszustwa przy handlu kryptowalutami. Jak wyjaśnił policjantom, od pewnego czasu interesował się inwestowaniem w waluty elektroniczne i nawiązał współpracę z jednym z brokerów. Reklamę na temat możliwości inwestowania znalazł w Internecie. Przystępca początkowo wzbudził zaufanie 65-latka, który zaczął mu przekazywać coraz większe kwoty pieniędzy. Łącznie na konto oszustów trafiło ponad 100 tysięcy złotych. Gdy pokrzywdzony chciał wypłacić zyski, kontakt z brokerem się urwał.

– Mundurowi badają sprawę i poszukują sprawców oszustwa. Jednocześnie apelujemy o zdrowy rozsądek oraz dużą ostrożność przy transakcjach internetowych. Nie należy udostępniać nikomu danych do logowania w bankowości elektronicznej i mobilnej, haseł do konta, jak też danych dotyczących kart płatniczych. Nie należy także instalować dodatkowego oprogramowania na urządzeniach, z których następuje logowanie do banku. Zwłaszcza jeśli wymaga tego rzekomy „doradca” inwestycyjny. Nie należy autoryzować przelewów, których sami nie wykonujemy. Jeśli podejrzewamy, że

34-latek utemperowany przez patrol drogówki

Ale się rozpędził...

215 km/h pędził kierowca audi, zatrzymany przez patrol drogówki na trasie szybkiego ruchu S17. Kierujący nie zwracał uwagi na ograniczenia prędkości i lewym pasem wyprzedzał kolejne pojazdy.

– Funkcjonariusze widząc niebezpieczną jazdę od razu dokonali pomiarów prędkości. Jak się okazało w „oku” policyjnej kamery zarejestrowana została prędkość 215 km/h. Pojazd w pierwszym bezpiecznym miejscu został zatrzymany.

Za kierownicą samochodu siedział 34-letni mężczyzna. Funkcjonariusze ukarali kierującego mandatem w kwocie 2500 złotych oraz nałożyli na niego 15 punktów karnych – relacjonuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP Lublin. – Jedź bezpiecznie! - przestrzegaj przepisów, nie przekraczaj dozwolonej prędkości, nie wyprzedzaj w miejscach niedozwolonych, zwracaj uwagę na innych uczestników ruchu drogowego, a wszyscy bezpiecznie dotrą do celu. Takie apele policjanci kierują do uczestników

małżeństwa przeszło 450 tysięcy złotych – mówi nadkomisarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy lubelskiej Policji.

Krętać został zatrzymany w miniony wtorek przez policjantów z Wydziału dw. z Przystępczością Gospodarczą KMP w Lublinie. 33-latek w prokuraturze usłyszał zarzuty oszustwa co do mienia znacznej wartości oraz powoływania się na wpływy w instytucjach publicznych. Na wniosek śledczych został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy. Grozi mu do 10 lat więzienia. – Policjanci i prokuratorzy podejrzewają, że pokrzywdzonych na terenie kraju może być więcej. Dlatego, jeżeli ktoś padł ofiarą tego typu oszustwa, powinien skontaktować się z Wydziałem dw. z Przystępczością Gospodarczą KMP w Lublinie przy ulicy Północnej 3 – telefon 47 81153 14 lub z najbliższą jednostką policji pod numerem alarmowym 112 – dodaje nadkomisarz Kamil Gołębiowski. (I)

nostką Policji, postanowił zgłosić, że „zabija babkę”, zmuszając tym samym policjantów do przyjazdu do jego domu.

– Policjantom tłumaczył, że zrobił to w odwecie, bo nie uzyskał odpowiedzi. Mężczyzna nie widział nic niewłaściwego w swoim zachowaniu, a podczas interwencji był bardzo pobudzony i krzyczał – informuje kom. Magdalena Szczepanowska z KPP w Świdniku.

Teraz 43-latek odpowie przed sądem za wywołanie fałszywego alarmu, za co grozi areszt, ograniczenie wolności albo grzywna. (w)



Poszukiwany oszust

oferowana inwestycja jest nielegalna, nie należy brać w niej udziału, a o swoich przypuszczeniach powiadomić Policję – dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Policjanci z I komisariatu poszukują z kolei sprawcy oszustwa na BLIK. Mężczyzna, podszywając się pod członka rodziny, wytłumaczył od mieszkanki kody BLIK. Dzięki temu wypłacił z bankomatu w centrum miasta kilkaset złotych. Wizerunek sprawcy nagrały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z I Komisariatem Policji w Lublinie przy Alei Unii Lubelskiej 23, tel/ 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką Policji pod nr 112. (I)



Szaletnia jazda kosztowała kierowcę audi 2500 zł i 15 punktów karnych

ruchu drogowego, przy każdej nadarzającej się okazji. Niestety, nie wszyscy biorą sobie te rady do serca – dodaje. (I)

ŚWIDNIK. Koniec czekania na wietrze?

Otwarcie dworca planują w listopadzie



Mieszkańcy Świdnika i okolic korzystający na co dzień ze stacji Świdnik Miasto zastanawiają się, kiedy w końcu otwarty zostanie budynek nowego dworca. Czekają na to już od wielu miesięcy i jeśli wierzyć zapewnieniom PKP, doczekają się w drugiej połowie listopada.

Prace związane z budową nowego dworca kolejowego ruszyły jesienią 2020 r. Stary budynek wyburzono, a w jego miejscu stanął nowy, modułowy, z przeszkloną fasadą i wieżą zegarową.

Mieszkańcy Świdnika, którzy na co dzień korzystają połączeń kolejowych niejednokrotnie zwracali uwagę, że budynek od wielu miesięcy wygląda na ukończony, ale wciąż pozostaje zamknięty dla pasażerów. Ci przypuszczali nawet, że w Świdniku sytuacja może wyglądać podobnie jak w Dobczynie koło Wołomina, gdzie jedna ze spółek PKP nie mogła porozumieć się z inną spółką PKP w sprawie podłączenia prądu, w wyniku czego nowo wybudowany dworzec nie

mógł zostać otwarty, zapewniano jednak, że w Świdniku nie ma to miejsca.

Kiedy inwestycja się rozpoczęła, PKP S.A. informowały, że nowy dworzec zostanie otwarty w drugiej połowie 2021 r. Później zapowiadano, że otwarcie nastąpi w drugim kwartale 2022 r., ale kiedy pod koniec czerwca pytaliśmy, czy ten termin zostanie dotrzymany, Biuro Prasowe PKP przekazywało, że roboty budowlane zostały ukończone, ale wciąż trwają jeszcze procedury uzyskiwania pozwolenia na użytkowanie. Zakładano wtedy, że dworzec zostanie udostępniony podróżnym do końca trzeciego kwartału tego roku.

W ubiegłym tygodniu ponownie zapytaliśmy o to, kiedy z budynku będą mogli korzystać pasażerowie. Jak przekazał **Bartłomiej Sarna** z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP S. A., obecnie trwają odbiory inwestycji, a po ich zakończeniu dworzec Świdnik Miasto zostanie otwarty. Spółka zakłada, że nastąpi to w drugiej połowie listopada. (w)

ŚWIDNIK. Dołożą z budżetu

Będzie drożej, ale nie dla mieszkańców

Miasto Świdnik w nadchodzącym roku planuje przeznaczyć na gospodarkę odpadami ponad 13 mln zł. To więcej niż w tym roku, ale jak zapewnia wiceburmistrz **Marcin Dmowski** opłaty, jakie za odbiór śmieci ponoszą mieszkańcy nie wzrosną. To dla świdniczan dobra wiadomość, bo obowiązujące obecnie stawka, 30 zł od osoby, jest jedną z najwyższych w województwie.

Pod koniec października świdnicki Ratusz ogłosił przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów w 2023 r. Według kalkulacji urzędników za te usługi przyjdzie miastu zapłacić ok. 13,5 mln zł i taka też kwota ma zostać zapisana na ten cel w przyszłorocznym budżecie.

W tym roku gospodarka odpadami to koszt ok. 11, 2 mln zł, będzie więc drożej, ale jak zapewniają władze Świdnika mia-

sto nie zamierza z tego powodu sięgać do kieszeni mieszkańców.

– Zdajemy sobie sprawę, że te koszty będą większe, zmieniły się uwarunkowania, paliwo jest droższe. Nie zakładamy jednak podwyżki opłaty za śmieci dla mieszkańców. Uważamy, że ta ostatnia, sprzed dwóch lat, była dość duża. Nagle z 6 mln zł rocznie zaczęliśmy wydawać 12 mln zł. Mamy możliwość dopłacania do śmieci z budżetu i będziemy to robić, nie chcielibyśmy w tych w sumie trudnych czasach obciążać mieszkańców jeszcze dodatkową opłatą – mówi **Marcin Dmowski**, wiceburmistrz Świdnika.

Obecnie opłata za wywóz śmieci w Świdniku to 30 zł od osoby. O 4 zł mniej płacą gospodarstwa domowe, które korzystają z kompostowników. (w)

ŚWIDNIK. Piękny nie był, ale świdniczanie do niego przywykli

Po ratuszu została kupa gruzu

Wieloletnia siedziba świdnickiego Ratusza przy ul. Wyszyńskiego przeszła do historii. Po budynku, w którym przez lata mieścił się urząd miasta została tylko góra gruzu. Pozostała tylko część zajmowana przez bank Pekao S.A.

Budynek byłej siedziby magistratu wraz z przylegającymi do niej działkami, miasto sprzedało prawie dwa lata temu firmie specjalizującej się w budowie i sprzedaży powierzchni pod działalność komercyjną.

Kilka tygodni temu Starostwo Powiatowe w Świdniku wydało zgodę na rozbiórkę dawnego ratusza i pozwolenie na budowę na zajmowanych przez niego działkach nowego obiektu. Ma tu powstać budynek handlowo-usługowy o powierzchni



sprzedaży niepełna 1 tys. metrów kwadratowych oraz parking. (w)

ŚWIDNIK. Seniorzy zawstydzili młodzież. Czy to samorząd zawiódł, czy po prostu...

Młodzi mają to gdzieś...?

Młodzi świdniczanie nie są zainteresowani tym, co dzieje się w mieście. Taki wniosek można wysnuć patrząc na statystyki zakończonego niedawno głosowania na projekty zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego. Bo choć mogą wybierać je już 13-latkowie, głosy osób do 25 roku życia stanowiły zaledwie 8,5 proc. ogółu. O wiele bardziej aktywne było pokolenie 60+, które oddało ponad 1/3 wszystkich głosów.

W tegorocznym głosowaniu nad Budżetem Obywatelskim miasta Świdnik wzięło udział 5 653 świdniczan, którzy oddali w sumie 14 344 głosów. Co ciekawe, w odróżnieniu od innych miast najczęściej głosowano tradycyjnie, za pomocą papierowych kart, wrzucanych do urn. W ten sposób oddano 69 proc. wszystkich głosów; przez internet zagłosowało zaledwie 31 proc. mieszkańców.

Tę nieoczywistą statystkę można wytłumaczyć wiekiem głosujących. Największą ich grupę - 33,9 proc. – stanowiły osoby w wieku 60 lat i więcej. Nieco mniej aktywnie głosowały te w przedziale 36-49 lat – 29,3 proc.; 15,1 proc. głosów oddały osoby w wieku 50-59 lat, 13,2 proc. – w wieku 26-35 lat. Najmniej aktywna była najmłodsza grupa, czyli osoby do 25 roku życia, a ich niewielkie zaangażowanie zapewne miało wpływ na to, jak wyglądają wyniki głosowania. Wśród 15 projektów, które zakwalifikowały się do realizacji, trzy dotyczą koncertów raczej dla starszego audytorium organizowanych w parafii Świętej Kingi, a większość pozostałych raczej do najmłodszych. W głosowaniu przypadły skierowane stricte do młodzieży projekty: Scena młodych, Klub młodego odkrywcę, czy Turniej koszykówki ulicznej, czy choćby nawet III Noc Kultury, które, poza Nocą, zyskały znikome poparcie. Czy młodzi nie interesują się lokalnymi sprawami, co złe wróżyłoby naszej samorządności i budowie społeczeństwa obywatelskiego?

– Być może to małe zainteresowanie BO wśród młodych ludzi wynika z tego, że projekty, które zostały do niego zgłoszone nie trafiają w potrzeby młodzieży – przypuszcza radny **Robert Syryjczyk** (klub radnych KO).

Podobnego zdania jest radny **Marcin Magier** (klub burmistrza Jaksona).

– Część projektów rzeczywiście mogła nie zainteresować młodych ludzi, choć z drugiej strony w tym roku do wyboru było 35 propozycji, więc każdy powinien znaleźć coś dla siebie. Budżet Obywatelski to

świetna forma, aby wyrazić swoje potrzeby i mieć realny wpływ na zmienianie miasta. W tym miejscu na pewno warto zachęcić młodych, aktywnych ludzi, aby w kolejnych latach samodzielnie zgłaszali projekty, aby miasto mogło realizować potrzeby młodego pokolenia, a przecież nikt nie zna ich tak dobrze, jak sama młodzież – wskazuje radny **Magier**.

Jego zdaniem małe zainteresowanie BO wśród młodych świdniczan może być podyktowane także sposobem prowadzenia kampanii promującej przez autorów projektów.

– Młodzi z łatwością posługują się różnymi platformami społecznościowymi, takimi jak TikTok czy Instagram, natomiast większość akcji prowadzona była w sposób klasyczny – wskazuje radny. – Informacje przekazywane były ustnie lub za pomocą plakatów, a w internecie często ograniczały się do portalu Facebook, który jest znacznie mniej popularny wśród pokolenia do 25 lat, niż chociażby wspomniany już TikTok. W przyszłości warto pomyśleć, aby rozszerzyć marketing o te właśnie platformy. Myślę, że można też przeprowadzić kampanię informacyjną, która podkreśli, że młodzi ludzie mają realny wpływ na rozwój miasta i inicjatywy realizowane w Świdniku. Kampania powinna zostać przeprowadzona np. w szkołach, ale przede wszystkim w mediach społecznościowych, bo dziś wśród młodzieży, to główne medium komunikacyjne.

Piotr Szczepanowski, przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta Świdnik, zwraca uwagę na jeszcze inny problem.

– Młodzież często nie wie, że istnieje coś takiego jak BO, a nawet jeśli wiedzą, to nie domyślają się, że mogą brać w nim udział, i że mają takie same prawa i możliwości, jak każdy inny mieszkaniec Świdnika. Te plakaty, które są rozwieszane, posty w social mediach czy nawet artykuły w gazetach na temat BO nie są wystarczające, nie trafiają do młodzieży – zauważa **P. Szczepanowski**.

– Sposobem, aby to zmienić – jak wskazuje przewodniczący MRM Świdnik – mogłyby być lekcje tematyczne w szkołach, które mogłyby się odbywać nawet w ramach godziny wychowawczej.

P. Szczepanowski dodaje, że trudno mu się zgodzić z twierdzeniem, że wśród zgłoszonych projektów brakowało tych adresowanych do młodzieży.

– Byłem w komisji BO i zapoznałem się z całą listą projektów i uważam, że tam były pomysły, które mogły zainteresować młodych ludzi. Była np. Noc Kultury, dyskoteki dla młodzieży, czy choćby kiermasz bożonarodzeniowy. Były też projekty, które trzeba było odrzucić, bo autorzy nie dopełnili wszystkich formalności, a które na pewno spodobałyby się młodym – mówi przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta Świdnik.

Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika zwraca uwagę na to, że rozkład głosów być może wynika z tego, że pokolenie 60+ bardziej angażuje się w sprawy miasta.

– Te osoby są np. na emeryturze i mają na to więcej czasu. Jeśli chodzi o młodzież, nie wiem czy to małe zainteresowanie rzeczywiście wynika z niewiedzy czy też braku chęci zainteresowania się tym tematem. Sam staram się zawsze promować budżet i przypominać o nim mieszkańcom. Samo oddanie głosu nie zajmuje dużo czasu i jest bardzo proste. Jako miasto nie możemy promować konkretnych projektów, ale być może powinniśmy pomyśleć o udostępnieniu jakiegoś ogólnego narzędzia do promowania tych projektów, a sami autorzy projektów powinni położyć większy nacisk na promocję swoich pomysłów w tej grupie wiekowej – uważa **M. Dmowski**.

A może warto, a może przede wszystkim trzeba, promować BO i zachęcić młodzież do udziału w nim, nie na końcowym etapie głosowania, ale na początkowym etapie zgłaszania projektów... (w)

REKLAMA



Starosta Świdnicki
OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego

zawiadamiam

o wydaniu, na rzecz Burmistrza Miasta Świdnik, decyzji nr 10/2022 z dnia 24 października 2022 r., opatrzoną rygorem natychmiastowej wykonalności, udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla zadania pt.: budowa drogi gminnej sym. 2KDL od ul. Armii Krajowej do ul. Działkowca wraz z infrastrukturą techniczną.

Inwestycja zlokalizowana jest w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Świdnik, w jednostce ewidencyjnej 061701_1 Świdnik, w obrębie ewidencyjnym: 061701_1.0001 Miasto Świdnik, na działkach:

a) przeznaczonych pod budowę drogi gminnej:

061701_1.0001 Miasto Świdnik
1662, 1384/11, 1385/11, 1392/6 (1392/1)*, 1410/2, 1413/2, 1414/3, 1386/8 (1386/1)*, 1391/9 (1391/1)*, 1409/5 (1409/1)*, 1419/5 (1419), 1420/18 (1420/15)*, 1436/12 (1436/8)*

(j)* numer działki przed podziałem.

b) przeznaczonych pod przebudowę innych dróg publicznych (przewidzianych do czasowego zajęcia):

061701_1.0001 Miasto Świdnik
1436/6, 1821/9

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje budowę: drogi oraz chodników, odwodnienia drogi wraz ze studniami chłonnymi, kanału technologicznego, oświetlenia drogowego, zjazdów.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Świdniku, ul. Niepodległości 13, 21-040 Świdnik, w Wydziale Budownictwa, pokój nr 30, w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Świdniku, na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik oraz w prasie lokalnej.

Od decyzji służy stronom prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Świdnickiego w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie 28 dni od daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

INFORMACJA

Zarząd Powiatu Świdnickiego w Świdniku

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2021 poz. 1899) podaje do publicznej wiadomości że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Świdniku przy ul. Niepodległości 13 został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni tj. od 07.11.2022 r. do 28. 11. 2022 r. wykaz nieruchomości stanowiących własność Powiatu Świdnickiego w Świdniku przeznaczonych do zawarcia kolejnej umowy do 3 lat na dzierżawę w drodze bezprzetargowej.

REKLAMA



Ławki na pl. Wolności nie tylko straszą wyglądem, ale stwarzają niebezpieczeństwo

Ławki przestaną straszyć

Wstyd zniknie z centrum miasta

Stan ławek stojących na placu Wolności, w sąsiedztwie III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej od dawna budzi wiele do zyczenia. Ustawiono je ponad 20 lat temu, podczas przebudowy placu i prawdopodobnie od tego czasu nie były odnawiane. Po naszej interwencji odzyskają dawny blask.

– Te ławki to prawdziwy wstyd dla naszego miasta. Władze chętnie chwalać się rekordowymi wynikami jeśli chodzi o turystów odwiedzających Lublin, a jednocześnie w ścisłym centrum szykują im takie „kwiatki” – mówi pan Mariusz. Wskazane przez naszego czy-

telnika ławki, obok III LO faktycznie nie wyglądają zbyt dobrze. Jedna z nich jest wyrwana z podłoża, w kilku brakuje desek, a wiele innych jest połamanych. Drewniane siedziska są spróchniałe, a tylko gdzieniegdzie widać pozostałości farby.

Sprawą zainteresowaliśmy miejskich urzędników, którzy obiecali, że już wkrótce wszystkie ławki będą wyglądać jak nowe.

– W ramach bieżącego utrzymania małej architektury zlecieliśmy odnowienie ławek. Jeszcze tej jesieni wszystkie zostaną odnowione i ponownie zamontowane – zapewnia Monika Głazik z Urzędu Miasta Lublin.

Marek Kościuk

Miasto dołoży i...

Budowa kolumbarium ruszy jeszcze w tym roku

Budowę kolumbarium na cmentarzu na Majdanku jednak uda się rozpocząć jeszcze w tym roku. Władze miasta znalazły dodatkowe środki na tę inwestycję i rozstrzygnęły powtórzony przetarg. Zadanie zrealizuje Miejska Korporacja Komunikacyjna sp. z o. o., czyli spółka-córka MPK w Lublinie, w całości należącego do miasta.

– W Lublinie od kilku lat obserwujemy coraz większe zainteresowanie pochówkiem urnowym, a tego rodzaju budowli brakuje w naszych zasobach komunalnych. Realizację kolumbarium na cmentarzu na Majdanku podzielono na kilka etapów. W tym roku oprócz dokumentacji projektowej dla całości, powinno powstać pierwszy 288 nisz urnowych. Kolejne będą zlecane sukcesywnie – zapowiedział już w lipcu Janusz Semenik, Zastępca Dyrektora Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Lublin.

Właśnie wtedy UM Lublin ogłosił pierwszy przetarg na wykonanie tego zadania. Jego zwycięzca miał zaprojektować całe kolumbarium składające się z 4 segmentów, a

następnie zbudować w terenie jego pierwszą (najmniejszą) część. Ostatecznie postępowanie zostało jednak unieważnione z powodu zbyt wysokich ofert.

Podczas pierwszego przetargu najtańszą cenę, 553 tys. zł, zaproponowała spółka MKK Lublin. W miejskim budżecie zarezerwowano z kolei niecałe 484 tys. zł. Dodatkowo urzędnicy po analizie odrzucili ją z powodów formalnych, podobnie jak drugą pod względem ceny ofertę firmy ZWB Trykacz z Łucki k. Lubartowa (ponad 871 tys. zł). Następna propozycja wynosiła już 1,89 mln zł (od firmy Drogbud z Mokrego k. Zamościa), a na taki wydatek miasto nie mogło sobie pozwolić.

W powtórzonym przetargu miasto podniosło budżet zadania do ponad 573 tys. zł, ale okazało się, że to za mało. Ceny w międzyczasie tak wzrosły, że najniższa oferta, ponownie złożona przez MKK, opiewała na 630 tys. zł. Tym razem oferta okazała się poprawna pod kątem formalnym i Ratusz ostatecznie zdecydował się dołożyć brakujące ponad 50 tys. zł i rozstrzygnąć przetarg. Kontrakt powinien zostać zrealizowany do końca bieżącego roku.

Marek Kościuk

CZUBY. W przeddzień 11 Listopada...

Patriotyczna poezja w DK „Ruta”

„Polskie rocznice” - to tytuł spotkania z Zygmuntem Markiem Miszczakiem, które odbędzie się 10 listopada o godz. 18 w Domu Kultury „Ruta” przy ul. Różanej 8 w Lublinie. W przeddzień rocznicy Święta Niepodległości lubelski poeta podzieli się z publicznością swoimi wierszami o tematyce patriotycznej z najnowszego tomiku poezji pt. „Reduta”.

„Polskie rocznice” to już siódmy tomik poezji Zygmunta M. Miszczaka, wzbogacony tym razem ilustracjami Izabeli Jasz.

– Zbiorek ten jest kontynuacją serii poświęconej ważniejszym postaciom i wydarzeniom z historii Polski, zapoczątkowanej przez tomik pt. „Śladem Ojców” (wydawnictwo NORBERTINUM 2016) i stanowi poetycką ilustrację kolejnego rozdziału w dziejach naszej Ojczyzny – epoki królów elekcyjnych. W trakcie spotkania, które poprowadzi Waldemar Michalski ze Związku Literatów



Zygmunt M. Miszczak zaprasza w ten czwartek, 10 listopada, do DK „Ruta” na wieczór z poezją i prezentację wierszy z jego najnowszego tomiku

Polskich, nie zabraknie jednak poetyckich odniesień do rocznic nowszych, w tym przede wszystkim rocznicy 11 Listopada – zapowiada Zygmunt Marek Miszczak.

Początek wieczorku poetyckiego o godz. 18. Wstęp wolny. BR

Trudno w to uwierzyć, ale już niebawem

Przy klinikach zaparkujesz na luzie

Powoli dobiegają końca prace przy budowie wielopoziomowego parkingu przy ul. Gębali, nieopodal Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego i SPSK Nr 4. Obiekt, który na zlecenie lubelskiego Uniwersytetu Medycznego stawia firma Goldbeck CEE NORTH Sp. z o.o. z podpoznąskich Komornik, pomieści blisko 800 aut, co pomoże rozwiązać problem z parkowaniem w okolicy szpitali w rejonie ul. Jaczewskiego. Ostateczne koszty inwestycji mogą przekroczyć 30 mln zł.

– Aktualnie trwają prace wykończeniowe związane z samym obiektem parkingu oraz prace przy zagospodarowaniu sąsiedniego terenu m. in. budowa dróg dojazdowych czy chodników – mówi dr Wojciech Brakowiecki, rzecznik prasowy Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Cały obiekt powstaje w szybkim tempie, bowiem początek inwestycji przypadł na wiosnę tego roku. Wykonawca w pierwszym etapie dokonał wyburzenia wyłączonych z użytku budynków po dawnej kotłowni węglowej wraz z podziemnym składem opału. Następnie budowlañcy przystąpili do zasadniczej części inwestycji. W jej ramach powstaje parking o siedmiu poziomach w północnym i południowym segmencie, które połączy ze sobą pięciopoziomowy łącznik.

– Wartość umowna to 28,55 mln zł, ale trwają rozmowy w spra-

wie waloryzacji wynagrodzenia w związku z wystąpieniem okoliczności nadzwyczajnych, których nie dało się przewidzieć na etapie podpisania umowy – informuje dr Wojciech Brakowiecki.

Uczelnia finansuje realizację tego kontraktu w ramach pozyskanego kredytu inwestycyjnego. Łącznie w nowym obiekcie powstanie 793 miejsc postojowych, z których zgodnie z aktualnymi planami większość powinna być ogólnodostępna. Oznacza, to że na budowie parkingu powinni skorzystać nie tylko sami medycy z sąsiednich placówek, ale także pacjenci.

– Zakładamy, że pracownicy Uniwersytetu Medycznego będą mogli wykupić karnety, ale naszym założeniem jest, że parking będzie płatny, ale ogólnodostępny. Na chwilę obecną decyzja o wysoko-



Budowa wielopoziomowego parkingu UM powoli dobiega końca

ści opłat za parkowanie nie została jeszcze podjęta – dodaje dr Woj-

ciech Brakowiecki z UM Lublin. Marek Kościuk

Na dwóch kółkach bezpiecznie na Sławinek

Cykliści z kolejną „obywatelską” ścieżką

Drogowcy zakończyli realizację kolejnego odcinka drogi dla rowerów wzdłuż al. Solidarności. Połączyła ona już istniejącą ścieżkę wzdłuż Al. Solidarności ze ścieżką przy ul. Północnej na odcinku od ul. Kosmowskiej do ronda Pileckiego.

– Przed realizacją robót budowlanych podpisano umowę na opracowanie kompletnej dokumentacji projektowej na zaprojektowanie tej ścieżki rowerowej. Wykonawcą projektu była firma GATTO Grzegorz Kosior z Lublina, a jego koszt to ponad 17,5 tys. zł. Z kolei roboty budowlane realizowano w oparciu o oddzielną umowę, podpisaną z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Piotr Bąk z Lublina. Koszt prac budowlanych to ponad 324 tys. zł – mówi Justyna Góźdz z biura prasowego UM Lublin.



Lubelscy cykliści już mogą korzystać z kolejnej w Lublinie ścieżki rowerowej. Ich łączna długość w mieście zbliża się do 200 km

WROTKÓW. Co z oświetleniem ul. Nałkowskich?

Dalej widzą ciemność

Mieszkańcy Wrotkowa pytają co z realizacją projektu „Widzę ciemność, a będzie jasność – oświetlenie drogi na odcinku od Nałkowskich 213 do połączenia z ul. Żeglarską”. Projekt, który w poprzedniej edycji Budżetu Obywatelskiego otrzymał ponad 200 głosów, miał być wykonany w tym roku, a prace do dziś nie ruszyły.

Autorzy projektu założyli wybudowanie wzdłuż ul. Nałkowskich nowego oświetlenia w postaci energooszczędnych opraw typu LED zainstalowanych na słupach aluminiowych. Poprawione miało zostać także oświetlenie przejść dla pieszych. Na koniec elektrycy mieli zdemontować stare, sodowe latarnie zamontowane na słupach energetycznych stanowiących własność spółki PGE Dystrybucja S. A.

– Najpierw z uwagi na wzrost cen miasto ograniczyło zakres inwestycji do odcinka ul. Nałkowskich od ul. Romera do ul. Woronieckiego. Teraz w ogóle nie widać jego realizacji mimo wyboru wykonawcy już na początku roku. Tymczasem zgodnie z wymogami przetargu

całość miała być gotowa w pół roku – alarmuje pan Michał.

Okazuje się, że realizacja kontraktu faktycznie złapała opóźnienie. Powodem wskazywanym przez miasto jest przeciągające się opracowanie dokumentacji projektowej. W efekcie nowe latarnie zaświecą tu najwcześniej pod koniec roku, a być może dopiero wiosną 2023 r. Dobra wiadomość jest taka, że dzięki korzystnym rozstrzygnięciom przetargowym pracami zostanie jednak objęty dłuższy odcinek ul. Nałkowskich. – Zarząd Dróg i Mostów zawarł dla realizacji zaprojektowania i budowy oświetlenia ul. Nałkowskich dwie osobne umowy ze spółką PRD Lubartów S. A. Zostały one podpisane odpowiednio 18 lutego i 30 marca bieżącego roku. Aktualny termin ich realizacji został wyznaczony aneksem na 18 listopada br. Konieczność aneksowania umów wynikała z braku zgody osoby prywatnej na dysponowanie nieruchomością na cele budowlane, co spowodowało zmianę trasy oświetlenia – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego Urzędu Miasta Lublin.



Choć do końca roku zostało niewiele czasu, wymiana oświetlenia na ul. Nałkowskich jeszcze nie ruszyła

Jak podaje przedstawicielka lubelskiego Ratusza, aktualnie opracowywana przez wykonawcę dokumentacja znajduje się w końcowej fazie uzgodnień. Roboty w terenie mają ruszyć od razu po uzyskaniu prawomocnej decyzji o pozwoleniu na budowę. Może to oznaczać kolejne przesunięcie terminu zakończenia inwestycji.

– Ostatecznie modernizacja oświetlenia obejmie odcinek ul. Nałkowskich od posesji nr 217

do nr 311. Ilość planowanych do ustawienia latarni wynosi łącznie: 26 drogowych, w tym 2 z dodatkowymi wysięgnikami skierowanymi na przejścia dla pieszych oraz 2 dedykowane specjalnie doświetleniu przejść. W efekcie poprawimy oświetlenie dwóch przejść dla pieszych znajdujących się na wysokości posesji nr 241 i nr 251. Całość pochłonie łącznie 347 tys. zł – dodaje Justyna Góźdz.

Marek Kościuk

Tworzą alternatywę wobec systemowego rolnictwa i handlu. Do tego zdrową i ekologiczną

Kolektyw światłych konsumentów

Kooperatywa Lubelska - stowarzyszenie, które stawia sobie za cel tworzenie alternatywy wobec korporacyjnego rolnictwa i handlu oraz zapewnienie bezpieczeństwa żywieniowego w kontekście możliwych globalnych kryzysów dostaw żywności, obchodzi właśnie jubileusz 5-lecia działalności.

Na rzecz konsumenckiej rewolucji działają od jesieni 2017 roku. Oficjalnie, bo początek współpracy z dostawcami produktów spożywczych nastąpił tu przed 7 laty. Status organizacji zakłada ekonomiczną solidarność z rolnikami oraz promowanie lokalnej żywności. Wszystko w trosce o równość podmiotów na rynku, możliwość konsumenckiego wyboru. Stowarzyszenie Kooperatywa Lubelska, jako organizacja non profit, wynajmuje od miasta lokal przy ul. Kowalskiej 1. Jest w nim nowoczesna kuchnia, za 100 tys. złotych – nagroda w konkursie na najlepszy projekt społeczny Lublina, którą ufundowała wchodząca na lubelski rynek IKEA. Siedzibę tę współtworzą trzy pokolenia ludzi przedsiębiorczych, kreatywnych i niezwykle sympatycznych.

– Bo widzimy ogromny sens w podejmowaniu oddolnych inicjatyw tworzonych przez małe społeczności. Dzieje się to przy wsparciu naukowców, producentów rolnych, praktyków dobrego żywienia oraz konsumentów. Taki model zabezpiecza nam suwerenność żywnościową w czas nieudoborów, w obliczu rosnących cen, spekulacji na rynkach związanych z produkcją żywności – mówi **Sylvia Janasz**, założycielka.

Kooperatywa Lubelska jako stowarzyszenie jest organizacją niehierarchiczną. Oznacza to podejmowanie możliwie spójnych i uzgodnionych przez jej członków działań i ustaleń większością głosów. Osoby tworzące zarząd oraz komisję rewizyjną działają społecznie. To organizacja samowystarczalna, niedotowana ze środków zewnętrznych.

Prym tu wiodą kobiety – zaradne, roztropne, pełne talentów. Panów jest ledwie kilku, a to sprawia, że są tu szczególnie mile widziani. Jak podaje jedyny mężczyzna w zarządzie **Rafał Szyszko**, Kooperatywa liczy dziś 60 członków aktywnych i 20 członków wspierających.

Co skupia ich uwagę?

Zdrowe odżywianie jako gwarant dobrostanu i komfortu życia. W tym celu robią wspólne zakupy u lokalnych rolników - z certyfikatem ekologicznym.

- Tak jest od czasu, gdy w Centrum Społecznym „Cicha 4” powstał TuTarg - cykliczny bazar społeczny pojawiający się w różnych miejscach Lublina, połączony z wydarzeniami kulturalnymi. Powstała wówczas grupa, której celem stało się systematyczne zdobywanie płodów rolnych hodowanych lokalnie. Zdrowej, bynajmniej nie z hipermarketów – dodaje Sylvia Janasz. Podkreśla powrót do bezpośredniej relacji producent - konsument, gdyż za tym stoi odpowiedzialność, wzajemny szacunek i sympatia.

– To wynika też z troski o nasze portfele. Dzięki dobrej samoorganizacji nie korzystamy z pośredników, robimy zakupy praktycznie po cenie producenta. Pozwala to kierować pieniądze tam, gdzie tworzą

one wspólne dobro: no bo z jednej strony wysoka jakość produktów, z drugiej właśnie troska o drobnych wytwórców – mówią **Monika Michalska** i **Anna Dworak**. I zachęcają do odwiedzenia Kooperatywnego Targowiska - wtorki w godz. 17-20:30. Wtedy można uzyskać tu informacje o działalności, wypróbować wybrane produkty, zakupić je na miejscu albo zapisać się na ich odbiór. Kooperatywne Targowisko w ich siedzibie ma w ofercie ponad 300 produktów od 22 ekologicznych dostawców.

Głęboka eko-świadomość

Kooperatywa to wsparcie głównie dla lokalnych gospodarstw ekologicznych – przez tworzenie im stałego rynku zbytu. Z perspektywy drastycznego spadku liczby gospodarstw ekologicznych to rzecz nieoceniona. Areal upraw ekologicznych w Polsce w 2020 roku zamykał się w 3,1% powierzchni uprawnej. W tym samym roku w Austrii powierzchnia tego arealu osiągnęła 26%. Jak podaje w swoim raporcie Instytut Spraw Obywatelskich, Polska zajmuje 25 miejsce pod względem eko-rolnictwa w UE (na 27 państw). Skala problemu z dostępem do zdrowej żywności może się powiększać, jeśli nie będziemy aktywnie go wspierać – głoszą założenia ideowe Kooperatywy.

Na świadomość ekologiczną składają się m.in. przemysłane zakupy – z pominięciem jednorazowych opakowań, co nawiązuje do ruchu Zero Waste. To również tworzenie „wspólnoty stołu”, która łączy środowiska ludzi nastawionych na współpracę, realizację wspólnych pomysłów, dzielenie się wiedzą, inspiracją, towarzyswem.

– Kooperatywa ma podłoże wegetariańskie, co nie oznacza, że wśród członków mamy samych wegetarian. Nasz lokal jest, po prostu, w tym zakresie formalnie zatwierdzony przez instytucje sanitarne. To nie przekreśla szerszej działalności – mówią krzątające się tu kobiety. – Zdrowsze życie nie jest dla nas utopią, lecz ścieżką małych kroków, które we własnym tempie w dobrym towarzystwie robimy tu od kilku lat. Z wielką satysfakcją.

Nie tylko żywność

Kooperatywa promuje też zdrowy styl życia, szacunek dla przyrody, ziemi. Tworzy przestrzeń wymiany idei i dóbr, w atmosferze współpracy. Niezależnie od zdobywania zdrowych produktów spożywczych przedsiębiorce kobiety zachęcają, by zaopatrzyć się tu w środki czystości, kosmetyki, artykuły gospodarstwa domowego.

– Wspólnie robione zakupy mają głęboki sens. Znamy producentów, od których nabywamy te dobra. Odbiorcy też nie są dla nich anonimowi, dzięki czemu tworzy się wspólnota – mówi **Małgorzata Piechota**. – Ale jesteśmy otwarci na wszystkich, zakupy w Kooperatywie mogą robić także osoby nie będące członkami

ŚWIDNIK. Radni zebrali się w Zaduszki, bo podjąć uchwałę w sprawie dodatku węglowego

Sprawa niecierpiąca zwłoki

Kilka minut, kilka punktów i tylko jeden merytoryczny – tak wyglądało śródowe (2 listopada) posiedzenie Rady Miasta Świdnik. Sesję zwołano w trybie nadzwyczajnym i hybrydowym, a powodem było przyjęcie do budżetu środków na wypłatę dodatku węglowego.

Urząd Miasta otrzymał z Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie kolejne środki na wypłaty dodatków węglowych dla mieszkańców. Tym razem to 600 tys. zł, lecz, by te pieniądze mogły trafić na konta świdniczan, potrzebne było przyjęcie stosownej uchwały. Sesję zwołano więc w trybie nadzwyczajnym, radni dowiedzieli

się o niej w środę rano, a też hybrydowo, więc mogli wziąć udział w głosowaniu przez internet.

Jak informuje Urząd Miasta, do tej pory wypłacono dodatek węglowy ok. 500 gospodarstwom domowym (na kwotę 1,5 mln zł). Przekazane prze wojewodę środki pozwolą na przekazanie 3 tys. zł, bo tyle wynosi kwota rządowego wsparcia, kolejnym mieszkańcom. Wypłaty miały ruszyć jeszcze w ubiegłym tygodniu. Według danych CEEB z pieców węglowych w Świdniku korzysta ok. 700 gospodarstw domowych.

(w)



Jubileusz 5-lecia działalności działacze Kooperatywy obchodzili kameralnie w swojej siedzibie przy ul. Kowalskiej 1, a uświetnił go występ teatralnej grupy improwizacyjnej „Poławiacze Perel”

stowarzyszenia.

Organizują szereg warsztatów dla wszystkich chętnych: kulinarne, rękodzielnicze, artystyczne – to żywioł **Moniki Michalskiej**, która robi piękne prace w technice makramy i prowadzi cotygodniowe warsztaty. - Bywają tu szkolenia, ale też urodziny, imieniny, spotkania towarzyskie. Jest tu otwarta, w pełni wyposażona kuchnia z 3 stołami i krzesłami dla 20 osób oraz miejsce wypoczynkowe na sofie przy stoliku kawowym. Mamy też przestrzeń na wystawy: zdjęć, grafik, rękodzieła etc. Kooperatywa mieści się na parterze, lokal jest dostosowany do potrzeb ludzi niepełnosprawnych.

Z kolei **Elżbieta Iwanek-Boniszew-**

ska i **Małgorzata Goławska** zapraszają w ostatnie niedziele miesiąca do Kooperatywnej Kawiarenki, kiedy to można zjeść czy zaopatrzyć się w pyszne domowe wypieki i inne smakołyki.

– Jeśli to co tu robimy współgra z kimś, z jego potrzebami, drzwi Kooperatywy Lubelskiej stoją otworem. Kreowanie zdrowej i wzbogacającej rzeczywistości niech będzie wspólną przygodą! – zachęcają operatywne panie. Można je znaleźć na dyżurach w poniedziałki i soboty w godz. 17-19.30. Zachęcają też do współtworzenia fanklubu na Facebooku, Instagramie. Znakomitą wizytówką organizacji jest jej witryna: www.kooperatyalubelska.com.pl.

Święto prawdziwej wspólnoty

Od drzwi wejściowych widać, że trafiamy tu na dobre towarzystwo - w przestrzeń kulturową ludzi wolnych duchem, życzliwych, nastawionych na współpracę, na kolektyw gotowy dzielić się wiedzą i inspiracją. Przychodzi na myśl zdeprecjonowane, barwne pojęcie „komuna”, które tutaj miałyby jak najlepszy desygnat.

Biesiada „Koopy” – jak mawia się w tej społeczności – miała więc ciepły klimat, mnóstwo pozytywnej energii uczestników. Na jubileusz przybyli oni nawet spoza Lubelszczyzny. – Podglądam co tutaj robią i chcę czerpać stąd pomysły – mówi **Ewelina Zajac** z Warszawy, początkująca współpracę Kooperatywy ze stolicą. Że warto, dowodzą półki pełne zapasów spożywczych, stoły zastawione pysznym jedzeniem – na gości czekał m.in. wielki gar gęstej, pożywej wege-zupy i mnóstwo kulinarnych smakołyków.

To był wieczór pełen również pysznej, improwizowanej zabawy. Artyści z prześmiewczej ekipy „Poławiacze Perel” musieli wypatrzeć w tym środowisku prawdziwe perły, skoro 15 października zaszczylili to spotkanie. Na „przynętę” wyrafinowanej rozrywki złowili tu kilkadziesiąt osób, które zgromadził jubileusz. Skacze i gagi sprawiły, że część gości imprezy dosłownie płakała ze śmiechu. W tej żartobliwej atmosferze, jako reporter, opuszczałem Kooperatywę Lubelską ze słoikiem pysznej zupy oraz jako członek wspierający tę organizację.

Marek Rybołowicz

REKLAMA



Starosta Świdnicki OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (*Dz. U. z 2022 r., poz. 176*) zawiadamiam, że na wniosek Pana Damiana Łokaja, pełnomocnika Burmistrza Miasta Świdnik, złożony w dniu 7 września 2022 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy św. Brata Alberta w Świdniku wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: budowę drogi oraz budowę chodników, budowę odwodnienia drogi, budowę kanału technologicznego, budowę oświetlenia drogowego, budowę zjazdów.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Świdnik w jednostce ewidencyjnej 061701_1 Świdnik, w obrębie ewidencyjnym: 061701_1.0006 Kolonia Krępiec.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, będące we władaniu Gminy Miejskiej Świdnik:

061701_1.0006 Kolonia Krępiec
237/16, 584/13, 584/17, 232/12, 184/10, 184/11, 230/9, 229/9, 232/7, 232/6, 184/6, 184/7

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, które staną się własnością Gminy Miejskiej Świdnik:

061701_1.0006 Kolonia Krępiec
581 (581/2)*

(*) - nieruchomości po podziale, które przechodzą na własność Gminy Miejskiej Świdnik.

Działki niezbędne do realizacji inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone :

061701_1.0006 Kolonia Krępiec
237/9, 227/13, 227/24

W myśl art. 49 Kpa po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: publikację w prasie lokalnej, wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej: Starostwa Powiatowego w Świdniku oraz Urzędu Miasta Świdnik.

Strony mogą zapoznać się z zebranym materiałem dowodowym oraz w terminie 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia w sposób określony wyżej, składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego, znajdują się w uzasadnieniu decyzji Starosty Świdnickiego. Po wyżej wyznaczonym terminie decyzja zostanie wydana w oparciu o zgromadzone w trakcie postępowania materiały.

Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości objętych niniejszym postępowaniem.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać uwagi i wnioski w siedzibie Starostwa Powiatowego w Świdniku, przy ul. Niepodległości 13, w Wydziale Budownictwa (pokój nr 30, tel.: (81) 468-70-60).

Zapoznanie z aktami sprawy nie jest obowiązkowe.

W przypadku, gdy nastąpiły zmiany własności nieruchomości objętych ww. wnioskiem (właściciel zmarł, sprzedaż/nabycie nieruchomości, zasiedzenie itp.) osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości, powinny dokonać zmian w ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez Starostę Świdnickiego.

Informuję, że w przypadku wydania pozytywnej decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nastąpi przeniesienie własności nieruchomości objętych liniami rozgraniczającymi teren na rzecz Gminy Miejskiej Świdnik, z dniem w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Zaznaczam, że zgodnie z art. 11d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem ukazania się zawiadomienia nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej, jest nieważna (art. 11d ust. 10 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych).

CO, GDZIE, KIEDY?

KINA

BAJKA – LUBLIN, UL. RADZISZEWSKIEGO 8, TEL. (81) 533-88-72

7 listopada (poniedziałek) Orzeł. Ostatni patrol 8:30, 10:00, Johnny 13:00, 19:45, Nel i tajemnica kurokota 13:15, 15:30, Listy do M. 5 15:00, 20:00, Bohater 17:15, Pokaz specjalny: Prorok 17:30

8 listopada (wtorek) Nel i tajemnica kurokota 9:30, 14:15, Kopciuszek i kamień życia 11:00, Medjugorje 13:00, Listy do M. 5 15:30, 20:30, Ania 16:00, Bohater 17:45, Kobięce wieczory: Listy do M. 5 18:00, Johnny 20:15

9 listopada (środa) Nel i tajemnica kurokota 9:30, 15:30, Mama Mu wraca do domu 10:00, Guliwer 11:30, Johnny 13:00, 19:45, Medjugorje 15:00, Bohater 17:15, Listy do M. 5 17:30, 20:00

10 listopada (czwartek) Mama Mu wraca do domu 9:45, Nel i tajemnica kurokota 9:45, 15:30, Listy do M. 5 12:30, 17:30, 20:00, Medjugorje 15:00, Bohater 17:15, Johnny 19:45

LOT – ŚWIDNIK, AL. LOTNIKÓW POLSKICH 24, TEL. (81) 751-24-61

7 listopada (poniedziałek) Nel i tajemnica kurokota 15:30, Listy do M. 5 17:30, 19:50

8 listopada (wtorek) Nel i tajemnica kurokota 15:30, Listy do M. 5 17:30, 19:50

9 listopada (środa) Nel i tajemnica kurokota 15:30, Listy do M. 5 17:30, 19:50

10 listopada (czwartek) Nel i tajemnica kurokota 15:30, Listy do M. 5 17:30, 19:50

11 listopada (piątek) Prorok 17:30, Listy do M. 5 19:50

12 listopada (sobota) Nel i tajemnica kurokota 15:15, Prorok 17:15, Listy do M. 5 19:50

13 listopada (niedziela) Przytul mnie. Poszukiwacz miodu 12:30, Nel i tajemnica kurokota 15:15, Prorok 17:15, Listy do M. 5 19:50

KINO CSK, PLAC TEATRALNY 1, TEL. (81) 441-56-70

10 listopada (czwartek) Io 19:00
11 listopada (piątek) Io19:00
12 listopada (sobota) Io 19:00
13 listopada (niedziela) Io 18:00

MULTIKINO LUBLIN, AL. SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY 34, TEL. (81) 460 28 00

Repertuar na stronie https://multikino.pl/repertuar/lublin

CINEMA CITY LUBLIN, UL. LIPOWA 13, tel. (81) 533-25-25 i al. Witosza 32, tel. (81) 443 58 58

Repertuar na stronie https://www.cinema-city.pl

TEATRY

TEATR IM. J. OSTERWY, UL. NARUTOWICZA 17, LUBLIN

10 listopada (czwartek) Dama Kameliowa 1948 godz. 19:00

11 listopada (piątek) Dama Kameliowa 1948 godz. 19:00

12 listopada (sobota) Cztery pory roku godz. 12:00, 14:00, Dama Kameliowa 1948 godz. 19:00

13 listopada (niedziela) Cztery pory roku godz. 10:00, 12:00, 14:00, Dama Kameliowa 1948 godz. 17:00

TEATR IM. H. CH. ANDERSENA, PLAC TEATRALNY 1, LUBLIN

8 listopada (wtorek) Podwójne życie Weroniki godz. 10:00

9 listopada (środa) Podwójne życie Weroniki godz. 10:00

12 listopada (sobota) Pyza na polskich drózkach godz. 16:00

13 listopada (niedziela) Pyza na polskich drózkach godz. 12:00

TEATR STARY, UL. JEZUICKA 18, LUBLIN

7 listopada (poniedziałek) Kino w Teatrze Starym „Sonata” godz. 18:00

8 listopada (wtorek) Bitwa o kulturę. Nie tylko z łoży, czyli teatr w XIX-wiecznym Lublinie/Anna Nowak, Jarosław Cymerman godz. 18:00

11 listopada (piątek) Zwiedzanie wystawy w Teatrze Starym godz. 10:00

12 listopada (sobota) Zwiedzanie wystawy w Teatrze Starym godz. 10:00

13 listopada (niedziela) Zwiedzanie wystawy w Teatrze Starym godz. 10:00, Wystawa – oprowadzanie kuratorskie/Justyna Łagowska godz. 12:00

TEATR MUZYCZNY, UL. MARIU CURIE-SKŁODOWSKIEJ 5, LUBLIN

9 listopada (środa) Królowna Śnieżka godz. 10:00

10 listopada (czwartek) Królowna Śnieżka godz. 10:00

12 listopada (sobota) Hallo Szpicbródka godz. 18:00

13 listopada (niedziela) Hallo Szpicbródka godz. 17:00

FILHARMONIA LUBELSKA

13 listopada (niedziela) Niedzielnny Poranek Muzyczny – „Chopin i Paderewski” godz. 11:00

Po zakończeniu przeglądu sztuki teatralnej w Lublinie

Konfrontacje z literaturą

Przypomnijmy, że motto tegorocznego festiwalu Konfrontacje Teatralne 2022 brzmiało: „Literatura chce więcej” – chce więcej od teatru, lecz i dla teatru. Lubelskie święto Melpomeny odbywało się po raz 27. od 1 do 30 października w realiach Centrum Kultury.

Spośród 9 pozycji festiwalu bodaj największe przeżycia teatrologiczne dał spektakl „Biblia: Próba” (reż. Jernej Lorenci ze Słowenii) Teatru im. Horzycy z Torunia. To opowieść o starotestamentowym Hiobie - próba dyskusji z taką „literaturą”. Ukazuje mit, który ani ateistów ani religijnych nie umacnia w postawie wobec Boga. Wybiera on bowiem pewnego człeka, by poddać go próbie wiary. W ramach zakładu z szatanem o prymat władzy nakłada na Hioba pasmo cierpień. A był to szczęśliwie żyjący facet, który kocha swoją żonę. Jednak w kwiecie wieku traci ją i wszystko.

Widownia otacza tu scenę, przez co ma tam wgląd jak na ring. Wpatrzeni w siebie za stołem siedzą Hiob (**Paweł Tchórzelski**) i jego żona (**Maria Kierzkowska**). Karmią się nawzajem chlebem, z ust męża płyną strofy biblijnej „Pieśni nad Pieśniami” – przepelniona erotyką partia Oblubieńca. Opodał stoją pulpit, z których aktorzy czytają wymyki „Księgi Hioba” – ubrani na czarno w galowe stroje jak w filharmonii. Bo i narracja przybiera tu formę koncertu – to koncert boleści. W recytacjach mamy kolejne odsłony nieszczęść bohatera. W ślad za tym idą krwawe epizody ilustrujące jego upadek. Szatan, tutaj skryty za rolę dyrygenta, poddaje Hioba torturom – niezwykle teatralnym, przerysowującym zadane mu cierpienia. Oblepia go krew sceniczna, popiół, konfetti, sreberka, taśmy klejące – nakładane na obnażone ciało. Ciało nieszczęśnika ma wyglądać na spektrum trądu. Symbolika uderki rośnie. Szatan dokleja mu serce z chleba, wbija w nie nóż. Wkrótce spotykają go dalsze męczarnie, wizualizują to strzały, które Hiob kolejno wbija sobie w serce. Niemy głos widowni pyta: W jakim celu? I tylko Bóg wie, dlaczego naznaczył go losem straceńca.

Zakrwawiony, spowity popiołem Hiob – już jako strzép człowieka wlecze się na spotkanie z Bogiem, by pytać go o sens tego cierpienia, takiego życia. Ale Boga tam nie ma – jest jakaś kobieta, która przyjmuje go tuląc w swych ramionach. Hiob, więc buntuje się przeciw Bogu, a z jego braku odgrywa się na ludziach żyjących obok. Wraca i zakleja usta żonie, potem pozostałym. I uzasadnienia to recytując księgę Apokalipsy. Przepelniony cierpieniem po prostu robi odwet. Hiob nie może odegrać się na Bogu więc czyni to niewinnym ludziom, na oślep. Biblia nie wyjaśnia takiej odmiany bohatera. Ów brak logiki widziany w spektaklu komentatorzy traktują jako... krytykę bezrozumnego czytania świętych ksiąg. – Skoro Bóg fizycznie nie istnieje i opo-

wieści te są tylko metaforami, należy uważać, bo wszelkie próby dosłownego odczytywania biblii i działania zgodnie z literą jej tekstu kończą się źle. I nie dla bohaterów owych ksiąg, lecz dla zwykłych ludzi, często tych najbliższych – pisze **Tomasz Domagała**.

A w finale sztuki...
Hiob przeżywa największą porażkę, gdy ów bunt okaże się być nie jego pomysłem, tylko aktem woli Boga. Sądził bowiem, że wyjawia fałsz całego teatrum grozy, obnaży intrygę ludzkimi siłami. Nic takiego jednak się nie dzieje - to tylko zamierzona część biblijnej opowieści. Bunt Hioba jest więc iluzją i ostateczną porażką jego mitu - nie wynika bowiem z istoty bohatera, a z opowieści, której był częścią. Takie manewry rozumu zapewnią nam ta inscenizacja.

Na koniec brzmią frazy biblii o tym, jak to Hiob przeszedł swą próbę i wraca po kataklizmie do... domu, gdzie siedzi zakneblowana przez niego żona. Zbrukany mężczyzna siada na swym krześle. Nie ma już sił kochać. Choć strofy biblijnej opowieści potwierdzają, że wszystko wróciło do normy. Wkrótce Hiob odrywa ze swego serca - chleba skrawiony kawałek i podaje małżonce. Kobieta walczy z zachowaniem wyglądającym na bezślową rozpacz. Jesteśmy świadkami absurdu, który trudno komentować. - Kobieta wyjmuje radio i włącza jakąś muzykę. Czy szuka w niej ukojenia od cierpień, żalu i strachu, a może zagłusza resztki miłości, tego się już nie dowiemy. Po chwili wszyscy pogrążamy się w ciemności – pisze Domagała.

I trudno by tu do mrocznego finału sztuki dodać coś ponad tę oczywistość. „Biblia: Próba” to teatr stanowiący dla widza ogromne wyzwanie, to próba nowego spojrzenia na pytania, które ludzie zadają od 2 tys. lat - zwłaszcza w czasach, gdy odpowiedzią mogą być słowa z Księgi Koheleta: „Marność nad marnościami, wszystko to marność”.

„Badania ściśle tajne”

Spektakl pod tym tytułem przywiózł nam Teatr im. Kochanowskiego z Opola. Autor sztuki, **Iwan Wyrypajew** jest jednym z najbardziej cenionych współczesnych dramaturgów. Jego tekst – wyrafinowana, psychologiczna fabuła trafił w ręce reżysera (**Norbert Rakowski**), który zrobił z tego majstersztyk. To teatr bardzo przyciągający i pociągający, by śledzić podobne zjawiska z pogranicza nauki. Twórcy spektaklu powołują się na wywiady ze 150 ludźmi na temat ich życia zawodowego i prywatnego, prowadzone jesienią 2019

w USA. Firma badawcza wkrótce potem ulega rozwiązaniu.

Polka, prof. Borowska z Columbia University poddana temu badaniu - wybitną rolę odgrywa tu **Katarzyna Herman** – trafia na grad pytań: Czy wierzy w Boga? Czy popiera aborcję? W jakich relacjach i konfiguracjach uprawia seks? Co myśli o eutanazji, o karze śmierci? Co zrobić z ludźmi na słabym poziomie rozwoju, którzy przeszkadzają tym lepiej rozwiniętym?

Można mieć wrażenie uczestnictwa w transmisji z komisji śledczej... Podobna „inwigilacja” etyczna dotyczy i innych: to 26-letnia Rachel Donelan, biolog zatrudniona w Watykanie oraz Morgan Smith, neurofizjolog z tejże Columbii. Ci również są zszokowani pytaniami. Sporo w nich intrygi. Zadające pytania głosy z offu, kobiety oraz męski, nie oszczędzają respondentów. Instytut słono płaci za te wywiady, więc wymaga. Interesują ich przekonania, najszybsze myśli, marzenia, troski – czyli to co skrytnie skrywamy przed światem.

Dalsze kwestie bywają niewygodne, wręcz manipulujące: Co robić z miliardami ludzi, którzy niszczą Ziemię, prowadząc nas do samozagłady? Jak pozbyć się ludzi, którzy stanowią śmiertelne zagrożenie dla innych? Dlaczego istoty ludzkie są bardziej agresywne niż zwierzęta? Dlaczego świat stał się tak zły?

Pytani powołują się na: stopień rozwoju, osiągnięty etap kultury, na genetykę człowieka, na różnice w ewolucji mózgu człowieka. Ludzie o niższym poziomie rozwoju i kultury nie są wolni: rozwiązują konflikty tylko siłą – zabijają z agresji lub odwetu. Zadawanie pytań sprawia, że respondenci stają się nerwowi, ktoś reaguje płaczem. Można mieć wrażenie, iż oglądamy program TV o charakterze talk-show. To wciąż, choć przydługie monologi winny rozpraszać, zniechęcać widza. A jednak nie. Uczta to nie tylko intelektualna, lecz też z dużym ładunkiem emocji.

Spektakl odkrywa w końcu bieżący tkwiącej w nas obłudy, hipokryzji – wychodzi na jaw że troje badanych żyje z sobą w intymnych związkach, każde z każdym.

„Badania ściśle tajne” to nade wszystko teatr poznawczy, treść gęsto utkana kulturowo. Również bodziec autorefleksji. Bo, jak rzecze Iwan Wyrypajew: – Kiedy mówimy o wolności, to rozumiemy liberalnie – że wolność to prawo myśleć i mówić w taki sposób, jak się czuje. Wolność to niezależność. Jeśli jesteśmy uzależniony od czegoś, to nie jesteśmy wolni. Ta sztuka angażuje widza ze szczerem. Trzymany w dłoni cukierek, by zjeść go w dogodnej chwili, rozpuszcza się....

Lubelskie sety festiwalu

Pierwszy spektakl wystawił Teatr im. J. Osterwy jako wspomnienie pozytywistycznej literatury Orzeszkowej przetykanej kresowym romantyzmem. „Nad Niemnem” (reż. **Jędrzej Piaskowski**) to historia dwóch żyjących po sąsiedzku rodzin szlacheckich, jakże różnych. Niemal wszystko ich dzieli, łączy jednak wspólna przeszłość. A ich świetlana przyszłość jawi się jako patriotyczna sielanka narodu zjednoczonego ponad podziałami klasowymi.

Przedstawienie jest bardzo, bardzo teatralne – spektakl, który gwarantuje czarowność i baśniowość. Ba, widać w tej inscenizacji jakiś relikw minionego okresu „Osterwy” – mało już kojarzony z obecną dyrekcją teatru. Mocną stroną tego epickiego spektaklu są aktorskie opisy przyrody. Wiele się tu opowiada i wspomina.

Salon dworku Korczyńskich, pogwarki przy klawesynie, to „fotografia” roku pełnego melancholii i złych zdarzeń losu. Tu zgnuśniały, konformistyczny Benedykt miota się w sprzecznych tendencjach, jego efemeryczna Emilia mówi, że wiedznie przy mężu, jej siostra Marta pełna jest zawiedzionych nadziei, niespełnionych oczekiwań. Widać w nich rozczarowanie życiem. Młodsza, Justyna to „szansa” na zmianę pokoleniową. Lecz ta nie nastąpi sama.

Korczyn jest tu traktowany jako tło dla pozytywistycznych przemian. Nadchodzą, gdy autorka sięgnie po etos zubożałej szlachty żyjącej opodał w zaścianku Bohatyrówce. Dzieje się to w scenografii, która raz ekspresjonizmem - jakby żywcem z Teatru Andersena, zatem nieco naiwna: malowane pola i lasy z mega słońcem w tle, makiety koni i krów, kury z tektury a plaster miodu z gąbki – to wszystko ma dać obraz krainy sielskiej-anielskiej.

Niezwykle pozytywistycznie wypada tu Janek Bohatyrówicz żyjący w zgodzie z naturą. Bije od niego pracowitość i patriotyzm, ale i wewnętrzny spokój przetykany siłą witalną. Justyna i Jan wchodzą w dalszą fabułę zapatrzeni w siebie. Oboje są świeży i otwarci na wspólną przyszłość, widać w nich nadzieję na lepszą Polskę. Wspólnie ryzykują zmianę swych ról dla miłości. Opowieść o tym płynie tu leniwie jak inscenizowany Niemen.

„Kongres futurologiczny”

Według powieści Stanisława Lema pod tym tytułem pokazano drugi lubelski spektakl KT. Przedstawia wydarzenie, które odbędzie się w 2098 roku. Prześledził je i zrobił z tego inscenizację-rarytas lubelski reżyser **Daniel Adamczyk**. To

sztuka absurdu, która może być prawdą.

Bohater kilku powieści Lema futurologa Ijon Tichy trafia na światowy zjazd naukowców zajmujących się prognozowaniem przyszłości. Futurysta relacjonuje kongres w debacie z innymi uczestnikami. Wszyscy oni zażywają środki odurzające, które wówczas łyka się, jak dziś suplementy diety.

VIII Kongres Futurologiczny obraduje w świecie, do którego dziś powoli dorastamy. Na Ziemi bowiem od lat jest skrajnie gorąco i coraz ciśnieć. Wtedy żyje tu 69 mld ludzi – legalnie, bo jakieś 26 miliardów utajonych. Średnia temperatura roczna wzrosła o 4 stopnie, więc ludzie żyją zamknięci w budynkach. 800-piętrowe wieżowce sięgają stratosfery, a mieszkańcy nie wychodzą z nich przez całe życie. Gmachy te gwarantują spełnianie wszystkich potrzeb w całej egzystencji człowieka. W obiegu zamkniętym. Istny wzorzec dla dzisiejszych urbanistów. Tylko jak to znieść?

– Pomagają w tym psychochemikalia – zgodnie twierdzą ówczesni naukowcy – bo dajemy ludzkości „narkozę” bez której, by siebie nie zniosła. I dlatego nie wolno świata z niej wybudzać. – Nawet jeśli ludzkość powoli ginie, niechaj przynajmniej nie cierpi. Skoro nie da się prawdy odmienić, trzeba ją zasłaniać – postulują futurologowie. – To jest nasz humanitarny, ostatni ludzki obowiązek. Nic nam nie grozi, to „branie” jest wszak nie tylko bezbolesne ale i miłe. Farmakologia przyszłości przynosi w tej sztuce ulgę, pogodę ducha i spokój. Zupelnie jak w obecnych reklamach. Nawet jeśli wizja przyszłości nie jest tu zbyt pociągająca, to i tak warto znać bezmiar fantazji Lema – w tej sztuce przerasta wyobraźnię widza. Słowotwórstwo autora nie zna granic czasu i przestrzeni, gwarantuje świetną zabawę. Salę spowija sceniczna mgła. Muzykę budującą klimat S-F trio smyczkowe plus elektronika sugestywnie gra. Życmy jednak tej sztuce wystawienia w lepszych warunkach niż te klaustrofobiczne w Sali Czarnej CK. Zastępuje na to.

Ostatnią sztuką, jaką zobaczymy podczas festiwalu był performatywny monodram pt. „W tłumaczeniu” **Adama Stoyanova** – Głównie poety i aktora, w reżyserii **Wojciecha Ziemińskiego**. To dość hermetyczny spektakl, w którym wybitnie uzdolniony aktor dokonywał na oczach publiczności prób przełożenia poezji Tadeusza Różewicza na polski język migo-wy. Wyrażane w tym języku okłaski świadczyły, że eksperyment się powiódł. **Marek Rybołowicz**

26. Międzynarodowe Spotkania Teatrów Tańca

Taneczne transformacje

To hasło przewodnie tegorocznej edycji MSTT, który odbywa się w Lublinie w dniach 9-13 listopada 2022. Transformacje towarzyszą wszystkim wydarzeniom festiwalu, a każdy punkt programu opisuje to zjawisko na swój sposób.

W programie 26. MSTT dominuje wieloaspektowość, wielowątkowość i różnorodność. Bardziej niż dotąd poszukuje się tu nowych narzędzi artystycznych, nowych myśli i perspektyw. - Po 25 latach istnienia festiwalu chcemy, dokonując refleksji nad przeszłością, spojrzeć odważnie w przyszłość,

która stawia wyzwania i wymaga od nas transformacji – twierdzą organizatorzy. Wydarzenia MSTT obejmujemy w trzech lokalizacjach: Centrum Kultury w Lublinie, Centrum Spotkania Kultur, ACKiM „Chatka Żaka”.

Festiwal otworzy nowy spektakl Lubelskiego Teatru Tańca pt. „Love matter”, do którego choreografię stworzyła **Elisabetta Consonni**. Włoszka znana jest z umiejętności wnikliwej obserwacji oraz analizy różnych fenomenów natury społecznej i przyrodniczej, a następnie przekładania ich niuansów na język choreografii.

Międzynarodowe Spotkania Teatrów Tańca nie mogłyby się obyć bez szerszego pola dla polskich twórców. Wraca więc wiecзор z „Młoda Polska”, który składa się z etud nagrodzonych w konkursach dla młodych artystów tańca.

W programie zagranicznym są spektakle w ramach europejskiej sieci tańca Aerowaves, z czego jeden stanowi nowatorski pokaz filmu VR. Dzięki współpracy z Centrum Spotkania Kultur w programie festiwalu pojawiają się też spektakle formatu „large scale”. W tym roku będzie to **Ann van den Broek** i jej „Joy Enjoy Joy”. Twórczyni ta

w znaczny sposób wpłynęła na charakter europejskiego dyskursu o tożsamości w relacji do kultury oraz sposobów, w jakie te fenomemy współegzystują z sobą, jednocześnie stale się przenikając.

Szczególną uwagę MSTT chce poświęcić artystom ukraińskim, których życie i twórczość uległy radykalnej odmianie, nikogo nie pozostawiając obojętnym. Jedną z takich osób jest reżyserka i tancerka **Rita Lira**, która została zmuszona do wyprowadzki z Ukrainy. Jej solowy spektakl „Droga z / do” odzwierciedla doświadczenia narodu ukraińskiego po 24 lutego 2022.

Ze specjalnym projektem przyjeżdża do Lublina niemiecka choreografka **Katje Heitman**. W swoim „Motus Mori: Museum” artystka wchodzi w taneczne interakcje ze społecznością miasta, natomiast jej performerzy z pomocą swej sztuki przetwarzają opowieści o tym, co i jak porusza jego mieszkańców.

Jak co roku program prezentacji uzupełniają wydarzenia towarzyszące. Tym razem są to instalacja filmowa oraz warsztaty tańca współczesnego. Szczegóły na mstt.pl; ck.lublin.pl lub pod tel. 81 4666110. Bilety w kasie CK w cenie 30 zł normalny, 20 zł ulgowy. **Marek Rybołowicz**

ŚWIDNIK. Co robić, by nie zalewało

Deszczówkę mają (prawie) pod kontrolą

W ubiegłym roku miasto Świdnik zakończyło budowę jednej z najważniejszych i najdroższych inwestycji - budowę kolektora wód deszczowych. Powstał on m.in. po to, by zapobiegać problemowi podtopień po obfitych opadach. O tym, co zrobiono i co jeszcze trzeba zrobić, by im przeciwdziałać, na ostatniej sesji rozmawiali świdniccy radni.

– Przez lata był to duży problem. W dodatku narastał, co ma związek ze zmianami klimatu, a zagospodarowanie wód stało się trudniejsze – przyznał, rozpoczynając dyskusję zastępca burmistrza Świdnika, **Marcin Dmowski**.

I rzeczywiście były lata, gdzie po ulewnych deszczach strażacy mieli w Świdniku pełne ręce roboty. Tak było np. w maju i czerwcu 2020 r., kiedy po ulewach woda zalała niektóre skwery, ulice i piwnice.

– Na tę chwilę Świdnik jest w dobrej sytuacji, bo jak pamiętacie w tamtym roku został ukończony potężny projekt, czyli kolektor deszczowy - inwestycja za ponad 40 mln zł. Dziś mamy zbiornik na granicy z Mełgwią i sieć rur w całym mieście. Boimy się powiedzieć, że to jest już to, co nas w pełni zabezpiecza. Jeśli będzie duży, nawalny deszcz, to nie wiem jak dobre i wielkie byłoby te rury, muszą się przepelnić - zobrazowałbym to przykładem wody wlewanej z wiadra do lejka – ale na pewno zrealizowaliśmy bardzo duży procent tego, co było potrzebne – mówił wiceburmistrz.

W ubiegłym roku przy pomocy Politechniki Lubelskiej powstał szczegółowy techniczny raport o różnych zagrożeniach, które w Świdniku mogą wywołać obfite opady. Naukowcy wskazali w nim newralgiczne punkty, które należy mieć na uwadze planując strategiczne inwestycje.

– Jest system, jest zbiornik, ale są też punkty, gdzie ta kanalizacja nie jest w stanie technicznie - nieważne, jaki byłby przekrój rur - przyjąć tej ilości wody. Sugerowane są różne rozwiązania; jednym z nich są tzw. ogrody deszczowe, czyli zbiorniki „na szybko” zbierające nadmiar wody i powoli odprowadzające ją do systemu – mówił M. Dmowski.

Taki zbiornik został wybudowany przy placu Konstytucji 3 maja, kolejny planowany jest w okolicy urzędu miasta (będzie on zbierał wodę z ul. Niepodległości). Docelowo ogród deszczowy ma powstać także w „Zielonym LOF-ie” na Brzezinach.

Sieć kanalizacji burzowej w Świdniku liczy ponad 90 km. W ubiegłym roku wybu-



Budowa kolektora deszczowego zwieńczona powstaniem w 2021 roku zbiornika retencyjnego o powierzchni ponad 1,7 ha w dużej mierze rozwiązała problemy Świdnika z podtopieniami po ulewnych deszczach

dowano kolejne 2 km, a na przestrzeni tego roku ma powstać mniej więcej tyle samo. By kanalizacja działała jak najwydolniej tam, gdzie to możliwe, miasto zamierza stosować metodę powiększonych średnic kanalizacji, które czasowo opóźniają przepływ wody.

– Nie będą one doprowadzać jej od razu w całości do naszego kolektora, tak abyśmy nie mieli przeciążonej sieci i to spowoduje, że poprawi się gospodarka wodna – mówili urzędnicy.

Na sesji radni usłyszeli również, że miasto stara się zagospodarowywać deszczówkę. Tak jest np. w przypadku basenów, gdzie jest ona zbierana w zbiorniki, a później wykorzystywana do podlewania zieleni.

– Staramy się także nie włączać nowo budowanych kanalizacji do istniejącego szkieletu sieci, który odprowadza wodę do rzeki Stoki. Nowe części kanalizacji opieramy głównie na wprowadzaniu wody deszczowej, po odpowiednim oczyszczeniu, do gruntu, tak abyśmy nie tracili tej wody. Opieramy się na studniach chłonnych i innych urządzeniach, które pozwa-

lają nam poprawiać retencję. Na tę chwilę to działa. Mamy z tego duży pożytek. W tych miejscach, gdzie to zastosowaliśmy, zieleń jest w lepszej kondycji. Nie wpływa to niekorzystnie na posesje czy budynki mieszkańców – podkreślali urzędnicy.

O stan i drożność kanalizacji burzowej w najstarszej części miasta pytał radny **Andrzej Krupa** z klubu radnych burmistrza.

Urzędnicy przyznali, że niektóre odcinki burzówki są tak stare jak miasto i przy okazji remontów dróg są wymieniane, ale są też 50-letnie odcinki, które są w dobrej kondycji. Zależy to głównie od tego, z jakiego materiału zostały wykonane.

– Po dużych opadach do kanalizacji deszczowej dostają się różne rzeczy, a nasza spółka komunalna ma obowiązek pomóc w jej udrożnieniu; ma też robić wgląd w kolektory, które odprowadzają wodę. Jeśli na nich byłby problem, widzielibyśmy to na każdej uliczce. Na tę chwilę takich rzeczy nie ma, a jeśli już, to tylko miejscowo – wyjaśniali urzędnicy.

Z kolei radny **Robert Syryjczyk** (Klub KO) pytał o plany dotyczące odwodnienia ul. Olimpijczyków, na odcinku pomiędzy

ulicami Rutkiewicz a Kukuczki, gdzie po każdym ulewnym deszczu tworzy się ogromna kałuża, która zalewa chodnik, spływa na posesje i do znajdujących się w podpiwniczeniu domów garaży. – Przeanalizowaliśmy, jak można ten problem rozwiązać – mówili przedstawiciele Ratusza. – Trzeba wziąć pod uwagę, że zlewnia, z której dostaje się woda jest cały czas taka sama. Możemy coś poprawić w momencie, gdy wykonamy ul. Skolimowskiej w całości. Obecnie kanał działa w przeciążeniu; jest pod ciśnieniem za każdym razem i dobudowanie czegośkolwiek nie pomoże. Moglibyśmy ewentualnie zapewnić tylko opóźniony spływ, a właśnie, jak będziemy robić te ulice, o których wspominałem, wykonamy odpowiednie zbiorniki, rurociągi, które umożliwią zwiększenie tego przepływu. Kiedy to zrobimy, będziemy mogli dołączyć fragment kanalizacji, który odciałyłby ten element wskazany przez radnego. Wiąże się to też z koniecznością modernizacji samej ulicy, bo po wykonaniu jakichkolwiek wykopów, nie będzie można odtworzyć tej samej nawierzchni.

(w)



Ekwaryzaty w SP nr 4 w Świdniku

ŚWIDNIK. Odczarowują recykling

Drugie życie elektrośmieci

O tym jak wiele praktycznych i ciekawych przedmiotów można wykonać z elektrośmieci przekonali się uczestnicy ekologicznego pikniku, który odbył się w Szkole Podstawowej nr 4 w Świdniku.

Jego uczestnicy m.in. wzięli udział w warsztatach tworzenia elektrycznych lasów w szkole, turnieju szachowym, ekoMilionach, zobaczyli ule wykonane z bębnow zużytych pralek oraz degustowali produkty pszczele. Wyjątkową niespodzianką była prezentacja łazików marsjańskich wykonanych z elektrycznych śmieci.

Warsztaty zorganizowali: miasto Świdnika, MOK, SP nr 4 oraz Fundacja Odzyskaj Środowisko i organizacja odzysku AURAEKO w ramach projektu Elektryczne Śmieci.

– Może się wydawać, że edukacja ekologiczna, w tym mówienie o recyklingu np. elektrycznych śmieciach, nikogo nie zainteresuje. My w naszych działaniach staramy się wychodzić poza utarte schematy i proponujemy niestandardowe warsztaty, w których kładziemy nacisk na działania praktyczne – mówią przedstawiciele Fundacji Odzyskaj Środowisko.

Częścią projektu Elektryczne Śmieci są także ustawione w kilku punktach Świdnika pojemniki na małogabarytowy (do 50 cm) zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny. Mieszkańcy mogą także korzystać z formularza online oraz infolinii oddając bezpłatnie sprzęt w 72 godziny. Z części odzyskanych materiałów powstają tak niezwykle rzeczy jak dzieła sztuki w nurcie trash art czy ule z recyklingu, które można już oglądać w naszym mieście.

(opr. w)



Parking lada dzień zostanie ponownie udostępniony kierowcom

ŚWIDNIK. Brakuje tylko odbioru

Parkingowa metamorfoza na finiszu

Zniszczony i wąski wjazd, wysokie krawężniki, dziury i ciasnota - tak jeszcze kilka miesięcy temu wyglądał parking przychodni zlokalizowanej przy al. Lotników Polskich 22. Przez ostatnie tygodnie był to teren budowy, ale już niebawem parking znów zostanie otwarty.

W ramach remontu przeprowadzonego przez Starostwo Powiatowe w Świdniku i współfinansowanego przez Urząd Miasta Świdnik wymieniono nawierzchnię parkingową, przyległych chodników; wydzielono nowe miejsca postojowe od

strony wschodniej i poszerzono wjazd od ul. Niepodległości. Powstało też nowe oświetlenie i kanalizacja. Remont objął też podziemną infrastrukturę techniczną i sanitarną; powstał też przejazd do ul. Środowej. Powierzchnia parkingu została przy tym powiększona, co odbyło się, niestety, kosztem rosnących tu drzew. Wykonawcą inwestycji była firma LS COMPLEX z Lublina, a koszt to niespełna 1,2 mln zł.

Jak informuje starostwo, lada dzień parking zostanie odebrany, a po odbiorach oddany do użytku mieszkańcom. (w)



Starosta Świdnicki OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego

zawiadamiam

o wydaniu, na rzecz Burmistrza Miasta Świdnik, decyzji nr 9/2022 z dnia 17 października 2022 r., opatrzoną rygorem natychmiastowej wykonalności, udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla zadania pt.: **budowa ulicy Deotymy w Świdniku wraz z infrastrukturą towarzyszącą**.

Inwestycja zlokalizowana jest województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Świdnik, w jednostce ewidencyjnej: 061701_1 Świdnik, w obrębie ewidencyjnym: 061701_1.0001 Miasto Świdnik, na działkach:

a) przeznaczonych pod rozbudowę drogi gminnej:

220/11, 220/49, 1535/11, 219/3, 219/2, 208, 204/3, 203/4, 209/3, 220/51, 220/54, 205/1 (205)*, 206/1 (206)*, 212/1, 214/1 (214)*, 212/5, 216/1 (216)*, 217/1 (217)*, 218/1, 218/15 (218/2)*, 219/15 (219/7)*, 1639/6, 1639/7 (1639/1)*,

(*) numer działki przed podziałem.

b) przeznaczonych pod przebudowę sieci uzbrojenia terenu, przebudowę innych dróg publicznych (przewidzianych do czasowego zajęcia):

152/60, 198, 203/1, 204/6, 205/2 (205)*, 206/2 (206)*, 207, 209/1, 209/4, 209/5, 214/2 (214)*, 216/2 (216)*, 219/16 (219/7)*, 220/55, 220/56, 221/1, 1535/13, 1634, 1639/8 (1639/1)*.

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: budowę jezdni o szerokości 5,00m, budowę chodnika, budowę zjazdów indywidualnych, rozbudowę kanalizacji deszczowej, budowę oświetlenia ulicznego, budowę kanału technologicznego, budowę sieci gazowej i energetycznej, telekomunikacyjnej, wodociągowej, demontaż linii energetycznej.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Świdniku, ul. Niepodległości 13, 21-040 Świdnik, w Wydziale Budownictwa, pokój nr 30, w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Świdniku, na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik oraz w prasie lokalnej.

Od decyzji służy stronom prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Świdnickiego w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie 28 dni do daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

PIŁKA RĘCZNA. Bramka Kingi Achruk w meczu z Niemkami

Biało-czerwone przegrały, ale po pięknej walce

Reprezentacja Polski piłkarzek ręcznych przegrała w sobotę, w pierwszym meczu podczas rozgrywanym w Czarnogórze Mistrzostwa Europy z Niemkami 23:25. Mimo porażki biało-czerwone dostarczyły polskim kibicom sporo emocji. Jedną z bramek dla naszej drużyny zdobyła Kinga Achruk, rozgrywająca MKS FunFloor Lublin.

Polski zespół, w którym zdecydowana większość zawodniczek to były szczypiornistki lubelskiego klubu, świetnie zaczął spotkanie i dość długo prowadził (nawet różnicą czterech goli).

Niestety, pod koniec pierwszej połowy Niemki za sprawą swojej liderki – **Aliny Grijseels** – zdobyły cztery bramki z rzędu i tuż przed przerwą przewaga Polek stopniała do zaledwie jednej bramki (12:11).

Po zmianie stron emocji i walki nie brakowało do samego końca. Podopieczne **Arne Senstada**

bardzo dobrze prezentowały się w obronie. Znakomite zawody w tym elemencie rozgrywała debutantka naszej kadry **Aleksandra Olek**. Ważne bramki w ofensywie zdobywała **Aleksandra Rosiak**. Przełomowym momentem spotkania był zmarnowany rzut karny Polek. W 56. minucie przy jednobramkowym prowadzeniu Niemek z linii siedmiu metrów pomyliła się **Magda Balsam**. W następnej akcji skuteczna była **Johana Stocksclader**, której trafienie numer 25. było ostatnią bramką tego meczu.

Dziś (7 listopada) o godzinie 20:30 Polki zagrają z Hiszpanią.

POLSKA - NIEMCY 23:25 (12:11)

Polska: Placzek, Maliczkiwicz, Zima – Balsam 5, Kobylińska 3, Kochaniak-Sala 3, Rosiak 3, Wiertelak 3, Matuszczyk 2, Olek 1, Achruk 1, Nocuń 1, Michalak, Łabuda, Galińska.

Z ligowych parkietów

Porażki pod koszem

To nie był udany weekend dla naszych zespołów występujących w Energa Basket Lidze. Zarówno koszykarze Polskiego Cukru Startu, jak i koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS przegrywały swoje mecze i to przed własną publicznością!



Niepokonani u siebie startowcy musieli uznać w piątek wyższość Rawplugu Sokoła Łańcut, beniaminka, który wcześniej w sześciu meczach za każdym razem notował porażki! Sokół pokonał w Lublinie gospodarzy **83:74 (23:25, 13:18, 19:21, 19:19)**, a najlepszym graczem gości był **Raynere Thornton** z 19 punktami, 9 zbiórkami i 3 asystami. Punkty dla Startu: Dorsey-Walker 21 (6x3), Smith 15 (2x3), Melvin 15 (1x3), Cavars 15, Młynarski 2 oraz Dziemba 2, Hermet 2, Szymański 2.

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin przegrały z Eneą AZS Politechnika Poznań **50:79 (11:25, 14:19, 20:16, 5:19)**. Nie bez wpływu na wynik i trzecią porażkę w szóstym spotkaniu miało z pewnością zamieszanie z halą. Z uwagi na awarię kosza mecz został przeniesiony z hali przy Al. Zygmuntowskich na Globus.

Punkty dla AZS UMCS: Stanaćev 16, Mack 14, Ziętara 5, Zec 3 i Wińkowska 2.

MAG

Siatkarze Avii z szóstą wygraną

W meczu 8. kolejki I ligi siatkarze świdnickiej Avii pokonali w sobotę u siebie Legię Warszawa **3:0 (25:19, 25:22, 25:23)**.

Dzięki szóstej wygranej w rozgrywkach świdniczanie z 18 punktami zajmują czwarte miejsce i tracą do lidera, MKS Będzin tylko trzy punkty. Tyle samo punktów co Avia mają także BKS Visła Proline Bydgoszcz i Mickiewicz Kluczbork.

II LIGA RUGBY

Lublinianie góraj w meczu o fotel lidera!

W ostatnim tegorocznym meczu II ligi rugby Akademii Wincentego Pola Budowlani II Lublin pokonała w sobotę na boisku przy ul. Magnoliowej Watahę Zieloną Górę **43:6**.

Dzięki zwycięstwu nad dotychczasowym liderem podopieczni trenera **Sebastiana Berestka** przerwę zimową spędzą na pierwszym miejscu w tabeli!

MAG

AKADEMIA WINCENTEGO POLA BUDOWLANI II LUBLIN – WATAHA ZIELONA GÓRA 43:6 (29:6)

AWP Budowlani II: Sałatka, Chindoko (70 Woźniak), M. Dube (56 Kasperowicz), Adamczyk, Niedziółka (74 Niedziółka), Tomaszewski, Zuze (60 Lipnicki), Pietrkiewicz, Lubisz, Dube-Mabeza, Panasiuk (76 Grębowski), Sithole, P. Dube (60 Muchowski), Leshehenko (38 Wojciechowski), Próchniak (73 Żyśko).

Punkty: Dube-Mabeza 18 (1P, 5Pd, 1K), Dube 10 (2P), Tomaszewski 5 (P), Panasiuk 5 (P), Kowalczyk 5 (P) - Wielgosz 6 (2K).

Lublin pożegnał Tomasza Wójtowicza

Nawet niebo zapłakało

W sobotę w Lublinie odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. Tomasza Wójtowicza, najlepszego sportowca w historii miasta i regionu, mistrza świata, złotego medalisty igrzysk olimpijskich w siatkówce. T. Wójtowicz miał 69 lat. Odszedł 24 października, po długiej, ciężkiej chorobie. Jego ciało spoczęło w Alei Zasłużonych, na najstarszej lubelskiej nekropolii – przy ul. Lipowej.



Śp. Tomasz Wójtowicza w Archikatedrze Lubelskiej żegnały tłumy kibiców. Obecni byli m.in. posłowie, wóldarze województwa i Lublina, przedstawiciele środowiska sportowego na czele z wiceprezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego Mieczysławem Nowickim i prezesem Polskiego Związku Piłki Siatkowej Sebastianem Świderskim



Wybitny sportowiec spoczął w Alei Zasłużonych na najstarszej lubelskiej nekropolii – przy ul. Lipowej.



WIĘCEJ ZDJĘĆ NA WWW.NOWYTYDZIE.N.PL

Pogrzeb wybitnego sportowca miał charakter państwowy. W Archikatedrze Lubelskiej, a także w kondukcje żałobnym oraz na cmentarzu przy ul. Lipowej, w strugach deszczu **Tomasza Wójtowicza** żegnały tłumy. Obecni byli m.in. posłowie, wóldarze województwa i Lublina, przedstawiciele środowiska sportowego na czele z wiceprezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego **Mieczysławem Nowickim** i prezesem Polskiego Związku Piłki Siatkowej **Sebastianem Świderskim**.

– Łącząc się w smutku, bólu i żałobie z najbliższą rodziną i przyjaciółmi, w imieniu premiera **Mateusza Morawieckiego** i własnym, pragnę pożegnać Tomasza Wójtowicza – osobę niezwykle, nie tylko w świecie sportu – mówił podczas uroczystości żałobnej **Lech Sprawka**, wojewoda lubelski. – Drogi Tomku! Znajac Twoją skromność, chyba nie do końca zdawałeś

sobie sprawę, jak ważną postacią byłeś dla mieszkańców Lublina, województwa lubelskiego i całej Polski. Byłeś znakomitym ich ambasadorem. Któż nie pamięta nocy z 30 na 31 lipca 1976 roku, godziny 2.30 czasu polskiego i tych dwóch godzin i 26 minut meczu ze Związkiem Radzieckim w finale Igrzysk Olimpijskich w Montrealu. Tego co się stało około godziny 5 nad ranem i relacji telewizyjnej redaktora **Wojciecha Zielińskiego**. Jak nie dziękować Tobie i Twoim kolegom z drużyny? – podkreślał wojewoda lubelski. L. Sprawka dziękował T. Wójtowiczowi również za aktywność pozasportową. – Miarą tych wszystkich wdzięczności są liczne odznaczenia i uhonorowania. Jest jeszcze coś, za co jesteśmy ci szczególnie wdzięczni – za to, jaki byłeś w relacjach prywatnych: bezpośredni, otwarty, nie tworzący barier, bez gwiazdorstwa. Poznaliśmy się na studiówce w 1974 r. w „Budowlan-

ce”, później spotykaliśmy się okazjonalnie. Twoje odejście to smutek i żal. Ale jak to wyrazić? Uczynię to tak, jak żegnałem **Romualda Lipkę** w 2020 r., który dla mojego pokolenia, lubelskiej młodzieży lat '70 był idolem muzycznym, a Ty byłeś dla nas idolem sportowym. Posłużę się parafrazą pożegnania Pana Popiołka, przez doktora Kazanowicza, z serialu filmowego „Dom”: Panie Boże, tak się nie robi, czy On był Ci tam potrzebny? Czy tam mało innych siatkarzy i komentatorów sportowych? Czy tam odbywają się igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata? Czy tam **Hubert Wagner** tworzy niebiańską drużynę i Cię powołał? Dłaczegoś nam Go zabrał? Co to za Lublin i Lubelszczyzna bez Niego? Co to za polski sport bez Niego? Drogi Tomku, żegna Cię Lublin, Lubelszczyzna i cała Polska, ale to tylko chwila rozłąki. A Ty, Tomku, żyj w pokoju! – zakończył Lech Sprawka.

W imieniu sportowego śro-

dowiska Tomasza Wójtowicza pożegnał wiceprezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Mieczysław Nowicki. – Polski Komitet Olimpijski żegna dziś wielkiego sportowca, mistrza olimpijskiego i mistrza świata, Tomka. Swoim dokonaniem sportowym rozślawiał nasz kraj na całym świecie. Zaraził siatkówką i sportem tysiące młodych ludzi. Jest ich idolem i ambasadorem. Prawie pół wieku temu, w dalekiej Kanadzie wspólnie się radowaliśmy z wielkiego sukcesu. Po latach, gdy oglądaliśmy ten mecz, mamy w oczach łzy radości. Smutek nas ogarnia, że tylu kolegów odchodzi. Drogi mistrzu, chylimy czoła i sztandary. Do zobaczenia. Spoczywaj w olimpijskim pokoju! – podkreślał wiceprezes PKOl.

Tomasz Wójtowicz spoczął w Alei Zasłużonych na najstarszej lubelskiej nekropolii – przy ul. Lipowej.

MAG

ŻUŻEL

Zmarzlik, Lindgren i J. Holder już oficjalnie w Motorze



To, o czym mówiło się w środowisku czarnego sportu od tygodni, wreszcie zostało oficjalnie ogłoszone. Trzykrotny mistrz świata **Bartosz Zmarzlik**, Szwed **Fredrik Lindgren** oraz Australijczyk **Jack Holder** będą reprezentowali barwy Motoru Lublin w PGE Ekstralidze w sezonie 2023.

Jakub Kępa, prezes lubelskiego Motoru, zaprezentował kibicom

nowych zawodników w środę, 2 listopada, zaledwie dzień po otwarciu okienka transferowego na... lotnisku w Świdniku. Port Lotniczy Lublin nie został wybrany przypadkiem. Przed czterema laty, gdy lubelski zespół wywalczył awans do PGE Ekstraligi pojawiła się plotka, że do Lublina z Betard Sparty Wrocław trafi **Tai Woffinden**. Brytyjczyk miał przylecieć na lubelskie lotnisko. Niektórzy kibice przyjeżdżali nawet do



Świdnika, kiedy tylko miał na nim lądować samolot z Londynu. Tym razem kibice, którzy bardzo licznie pojawili się w hali przylotów nie zawiedli się. Z awionetki, która przyleciała z Warszawy wysiedli: trzykrotny indywidualny mistrz świata **Bartosz Zmarzlik** (ostatnio Moje Bermudy Stal Gorzów), Australijczyk **Jack Holder** (For Nature Solutions Apator Toruń) i Szwed **Fredrik Lindgren** (zielonaenergia.com Włóknarz

Częstochowa). Nowi żużlowcy zespołu mistrza Polski zostali gorąco przywitani przez fanów.

Motor przed sezonem 2023 pozyskał Zmarzlika, Lindgrena i J. Holdera, ale traci swojego dotychczasowego lidera **Mikkela Michelsena**. Duńczyk zdecydował się na jazdę w częstochowskim Włóknarzu. W Motorze nie zobaczymy też już **Wiktorę Lamparta**, który ostatecznie wybrał zespół z Torunia.

MAG



W PIŁKARSKIEJ III LIDZE

Avia znowu na podium. Lublinianka wygrała na wyjeździe i to jak!

15. kolejka była niezwykle udana dla naszych zespołów. Avia Świdnik pokonała w sobotę przed własną publicznością Wisłoka Dębica 2:0, dzień później Lublinianka rozgromiła w Sieniawie Sokoła 7:2, odnosząc pierwsze zwycięstwo w sezonie na wyjeździe!

Dzięki trzeciej wygranej, w ósmym, jesiennym meczu u siebie świdniczanin znowu znaleźli się na ligowym podium. Dwa gole strzelone przez Kuncę i Malugę pozwoliły nieco podreperować podopiecznym trenera Łukasza Mierzejewskiego dość kiepski bilans bramkowy u siebie (przed meczem 6-5).

Pozostałe mecze 15. kolejki III ligi: Orleńta Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 1:0 (Kaczyński 70) * Korona II Kielce - Wisła Sandomierz 8:0 (Szulc 20, 52, Strzeboński 31 k, 67, Lisowski 45, 64, Mucha 79, Płocica 83 k) * Czarni Połaniec - Wieczysta Kraków 2:1 (Stańczyk 87, Gębalski 89 k - Faworow 4) * Podhale Nowy Targ - Chełmianka 1:3 (Żurek 53 - Żołądź 10 samob., Wójcik 23, Piekarski 45) * KSZO 1929 Ostrowiec Św. - KS Wiązownica 4:0 (Czernij 24 k, 50, 51, Lipka 88) * Podlasie Biała Podlaska - Cracovia II 1:3 (Galach 16 - Nowicki 9, Wiśniewski 45+1, Zaucha 76) * ŁKS Łągow - Unia Tarnów 0:0.

AVIA ŚWIDNIK
- WISŁOKA DĘBICA 2:0 (1:0)
Avia: Rosiak - Niewęglowski, Mykytyn, Kursa, Maluga, Dobrzyński, Cwik, Uliczny, Kunca, Zajęc (67 Rak), Kompanicki.
Bramki: 1:0 Kunca 25, 2:0 Maluga 84. **Żółte kartki:** Maluga - Rachwalik, Staszczak, Fedan.
SOKOŁ SIENIAWA
- LUBLINIANKA 2:7 (1:1)
Lublinianka: Czarnogłowski - Michota, Śledzicki, Mysza, Chodziutko (87 Niegowski) - Rak, Tymosiak, Brzyski, Flis (41 Baran) - Paluch, Vaskou.
Bramki: 1:0 Piekł 14, 1:1 Paluch 36 2:1 Feret 50 z karnego, 2:2 Chodziutko 52, 2:3 Vaskou 80, 2:4 Michota 84, 2:5 Tymosiak 86, 2:6 Vaskou 88, 2:7 Rak 90. **Żółte kartki:** Tłuczek, Geniec, Piekł (S.) - Śledzicki, Vaskou, Mysza (L.).

W PIŁKARSKIEJ IV LIDZE

Świdniczanka jesień zakończy na fotelu lidera

To już pewne! Piłkarze Świdniczanki przebijają na fotelu lidera IV ligi grupy 1. W sobotę świdniczanin po raz drugi w tym sezonie pokonali 2:0 rezerwy Górnika Łęczna i to ponownie w... Świdniku.

Gospodarzem sobotniego spotkania byli jednak górnicy, którzy poprosili klub ze Świdnika

o rozegranie meczu w tym mieście, z uwagi na awarię oświetlenia na swoim obiekcie.

Przed ostatnią jesienną serią, która odbędzie się 11 listopada podopieczni trenera Łukasza Gieresa utrzymali czteropunktową przewagę nad drugim w tabeli Huraganem Międzyrzec Podlaski.

GÓRNIK II ŁĘCZNA
- ŚWIDNICZANKA 0:2 (0:1)
Świdniczanka: Socha, Kanarek, Pielach, Koźlik, Skoczylas (90+1 Kowalski), Sikora, Kutyla, Nawrocki, Sypeń (65 Kotowicz), Zuber, Pryliński (76 Strug).
Bramki: 0:1 Zuber 85 z rzutu karnego, 0:2 Strug 88.

GRUPA 2 Błękitni Obsza - Grom Różaniec 1:0 * Sparta Rejowiec Fabryczny - Granit Bychawa 0:2 * Stal Kraśnik - Kryształ Wierbkowice 4:0 * Gryf Gmina Zamość - Tomasovia Tomaszów Lubelski 2:6 * POM Iskra Piotrowice - Start Krasnystaw 0:2. W tabeli prowadzi Start (32) przed Tomasovią (28) i Stalą (27).

Pozostałe mecze 13. kolejki: Motor II Lublin - Orleńta Łuków 5:0 * Lewart Lubartów - Opolanin 2:0 * Huragan Międzyrzec Podlaski - Bug Hanna 8:1 * Stal Poniatowa - Powiślak Końskowola 1:1.

1. Świdniczanka 13 34 46-6
2. Huragan 13 29 34-11
3. Motor II 13 25 33-22
4. Stal 13 23 30-13
5. Lewart 13 23 17-12
6. Powiślak 13 17 27-26
7. Górnik II 13 12 19-21
8. Opolanin 13 12 18-33
9. Orleńta 13 8 17-44
10. Bug 13 4 7-61

W następnej kolejce - 11 listopada: Motor II - Huragan (12); Świdniczanka - Stal Poniatowa (13).

Motor rozpoczął rundę rewanżową eWinner II ligi od efektownej wygranej z Garbarnią Kraków. Dzięki zwycięstwu oraz trzem golom podopieczni Gonçalo Feio opuścili strefę spadkową i nie są już zespołem z najmniejszą ilością bramek w lidze

Strzelecki koncert po przerwie

Piąte zwycięstwo w ligowych rozgrywkach, a czwarte pod wodzą trenera Gonçalo Feio w meczu 1. kolejki rundy rewanżowej II ligi odnieśli w sobotę na Arenie Lublin piłkarze Motoru. Dzięki efektownej wygranej z Garbarnią Kraków lublinianie opuścili strefę spadkową, nie są też już najgorszym zespołem w lidze jeśli chodzi o strzelone gole!

Pierwsza połowa nie przyniosła żadnych goli, choć lepsze sytuacje bramkowe mieli gospodarze. Po zmianie stron podopieczni **Gonçalo Feio** dopięli swego. W 67. minucie Motor objął prowadzenie po samobójczym trafieniu **Adama Żaka**, który niefortunnie interweniował przy strzale z 15 metrów ze środka boiska **Rafała Króla**.

Na 2:0 w 83. minucie podwyższył wprowadzony niespełna 20 minut wcześniej **Jakub Staszak**, który po dośrodkowaniu z rzutu różnego i zgraniu piłki głową przez Kahsaya, huknął z kilku metrów do siatki. Końcowy rezultat ustalili inny z rezerwowych, **Mikołaj Kosior**, który po kontrataku przebiegł z piłką kilkadziesiąt metrów i będąc sam na sam z bramkarzem gości, nie dał mu żadnych szans.



MOTOR LUBLIN - GARBARNIA KRAKÓW 3:0 (0:0)
Motor: Budziłek - Wójcik, Szarek (58 Najemski), Zbiciak, Rudol (64 Kahsay) - Ceglarz, Reiman, Król, Rybicki (76 Kusiński), Lis (46 Kosior) - 23 Szuta (64 Staszak).
Garbarnia: Koziół - Warczak (79 Marszałik), 20 Kardas, Nakrośius, Bartków - Słomka (87 Gądek), 16. K. Dziedzic (76 A. Dziedzic), 23 Handzlik (46 Purcha), Mularczyk, Pranica (46 Nowak) - Żak.
Bramki: 1:0 Żak 67 samob., 2:0 Staszak 83, 3:0 Kosior 87. **Żółte kartki:** Kahsay - K. Dziedzic, A. Dziedzic. **Czerwona kartka:** 82. minuta - A. Dziedzic - za drugą żółtą. **Sędziował:** Jenda (Warszawa). **Widzów:** 2075.

W 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski

Z Białą Gwiazdą zagrają jednak zaraz po obiedzie

Nie udało się Motorowi Lublin zmienić godziny rozpoczęcia środowego meczu 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski z Wisłą Kraków.

Mimo podjętych prób spotkanie, tak, jak ustalili wcześniej Polski Związek Piłki Nożnej w porozumie-

niu z telewizją Polsat (transmitować będzie wszystkie mecze na tym etapie), odbędzie się na Arenie Lublin o godz. 14:30.

Dziś (7 listopada) od godz. 19:00 rozpocznie się sprzedaż otwarta biletów na to spotkanie. Wejściówki tania nie są. Za bilet normalny trze-

ba zapłacić 55 zł, ulgowy 50 zł, a VIP 220 zł. Bilet dla dziecka w wieku poniżej 13 roku życia oraz seniora powyżej 70 lat kosztuje 30 zł.

Wejściówki na mecz będzie można nabywać na stronie https://bilety.motorlublin.eu lub stacjonarnie w całodobowych Lombardach

Amsterdam, które znajdują się na Placu Dworcowym 4 oraz przy ul. Lwowskiej 6, a także w Sklepie Kibica w Galerii Olimp.

W dniu meczu w kasach Areny Lublin tradycyjnie już cena każdego biletu będzie o 5 zł droższa od nominalnej.



Panie w Międzynarodowym Dniu Spódnicy zagrały już po raz ósmy!

Najpiękniejszy turniej w roku

Perły, piłkarski klub z Lublina, już po raz ósmy zaprosiły panie do udziału w turnieju z okazji Międzynarodowego Dnia Spódnicy.

W tegorocznych zmaganiach udział wzięło 6 drużyn. Na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 29 na LSM w spódnicach wystąpiło ponad 50 pań, najmłodsze miały

ledwie 3-latką, najstarsze były już dobrze po „50”!

Turniej został zorganizowany dzięki przychylności i pomocy animatora Orlika **Artura Aleksandro-**

wicza oraz wicedyrektora SP nr 29 **Jacka Markowicza**.

Zawody wsparł sponsor tytularny Akademii PGE Młode Perły Lublin, Grupa PGE.

NASZ PATRONAT. VIII Jesienny Puchar Omegi

Deszcz nie przeszkadzał młodym piłkarzom

Aż 16 drużyn wzięło udział w sobotę na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 52 na Felinie w siódmym już turnieju Jesiennego Pucharu Omegi. Najlepszą okazała się ekipa Thebills, która w finale pokonała Omegę 3:1. Bramki strzelili: Kacper Śrutowa 2 i Wiktor Szymona dla zwycięzców oraz Piotr Krysa dla pokonanych. Trzecie miejsce przypadło drużynie Rzarufki.

Najlepszym zawodnikiem został **Robert Dankiewicz** (Omega), strzelcem **Krzysztof Stefaniak** (Thebills), zdobywca 7 goli, a bramkarzem **Norbert Mianowany** (Omega).

Honorowy patronat nad Jesiennym Pucharem Omegi sprawuje dr



Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. Organizatorów wspierają Urząd

Miasta Lublin Wydział Sportu i Turystyki oraz firma Contrix **Przemysław**

ślaw Delmanowicza i MW Sport **Marka i Łukasza Wójcików**.



Historia ponad stu klubów z Lublina i województwa lubelskiego zapisana na 464 stronach

100 Klubów na 100-lecie LZPN

W najbliższą sobotę (12 listopada) odbędzie się Gala Jubileuszowa 100-lecia Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Tego samego dnia ukaże się długo oczekiwana książka pt. „100 Klubów na 100-lecie LZPN”. Będzie to jeden z elementów uświetniających jubileuszowe obchody. Autorem publikacji jest Jacek Kosierb, pasjonat futbolu ze Świdnika, dziennikarz, kolekcjoner zdjęć drużyn piłkarskich, spiker stadionowy i członek Reprezentacji Polskich Pisarzy w piłce nożnej. Będzie to jego szósta pozycja monograficzna traktująca o futbolu w naszym regionie.

Na 464 stronach publikacji zostały opisane historie ponad stu klubów z terenu całego województwa lubelskiego. Klubów, które w stosownym czasie wyraziły chęć przystąpienia do takiego projektu. Książka jest bogato ilustrowana. W sumie na jej kartach znalazło się ponad 700 zdjęć indywidualnych oraz drużynowych. Ponadto przedstawione są dane statystyczne, a także wiele rozmów z piłkarzami, trenerami i działaczami. Nie zabrakło ciekawostek oraz nigdzie wcześniej nie publikowanych informacji z życia klubów Lubelszczyzny od I ligi do Klasy B i to wszystko w solidnej, twardej oprawie!

– Wielomiesięczną, żmudną pracę nad publikacją traktowałem jak wspaniałą przygodę. Szczególnie, jeśli chodzi o odkrywanie nieznanego do tej pory kart, bardzo często pełnych wzlotów i upadków, historii z futbolowej przeszłości. Powstał nawet specjalny rozdział w książce poświęcony klubom, których nie ma już na piłkarskiej mapie. W „Alfabetcie nieobecnych” znajdują się informacje między innymi o takich klubach jak: Błękitni Suchodoły, Huk Lipiny, LZS Łańcuchów, Oleander Biłgoraj, Tornado Branica Suchowolska, Perła Łopiennik, Sokół Łęczna czy LZS Żuków. Każda z tych drużyn swego czasu pisała pasjonującą historię. Za każdą z nich kryją się lokalni pasjonaci futbolu. Ludzie, bez których piłka nożna w małych wsiach czy miasteczkach po prostu nie mogłaby się toczyć. Myślę, że w niedalekiej przyszłości niezbędnym będzie wydanie odrębnej publikacji na ten temat. Wszak powinniśmy budować naszą piłkarską przyszłość, żyć teraźniejszością, ale pamiętać i kultywować relikty jej przeszłości – przyznał autor monografii na 100-lecie LZPN.

Choć całkowity nakład publikacji został określony w oparciu o zamówienia z klubów, które partycypowały w jej wydaniu, to istnieje jeszcze możliwość zamówienia przez indywidualne osoby. W tym celu zainteresowani mogą się kontaktować z autorem publikacji pod nr tel. 601413856 lub email: jacekkosierb@interia.pl

Patronat honorowy nad publikacją objęli Starosta Świdnicki **Łukasz Reszka**, Burmistrz Świdnika **Waldemar Jakson** i Prezes LZPN **Zbigniew Bartnik**. Partnerem promocji książki jest Województwo Lubelskie „Lubelskie Smakuj Życie. Z dumą wspieramy sport”.

MAG

Danowcy wygrali klasyfikację generalną turnieju kickboxingu Moravia Open, zawodów rozegranych w czeskiej Ostrawie

Dobry prognostyk przed Pucharem Polski

Udanie w czeskiej Ostrawie, w kolejnej edycji towarzyskiego turnieju Moravia Open startowali reprezentanci LKSW Dan Świdnik. Rywalizując z zawodnikami z Czech, Polski, Słowacji, Słowenii, Estonii, Węgier i Ukrainy danowcy okazali się najlepsi w klasyfikacji generalnej turnieju kickboxingu i zdobyli także gros medali w taekwon-do. To dobry prognostyk przed zbliżającym się Pucharem Polski „Pointfighting Grand Prix”, którego świdniczanie będą gospodarzami już w najbliższą niedzielę, 13 listopada.

Po raz pierwszy w turnieju Moravia Open rywalizacja toczyła się równolegle w dwóch dyscyplinach – taekwon-do ITF i kickboxingu. Danowcy zaprezentowali się bardzo dobrze, wygrywając klasyfikację generalną turnieju kickboxingu i zdobywając także wiele medali w taekwon-do. Na najwyższym stopniu podium w dwóch formułach kickboxingu (pointfighting i light-contact) stanął **Jan Hawrysz**, który przy dość dyskusyjnym sędziowaniu był także trzeci w walkach taekwon-do. Również dwa złota w kickboxingu zdobyli: **Maja Besztak**, która triumfowała w pointfightingu i light-contact, oraz **Paweł Bielecki**, który nie tylko zwyciężył w kick-light i light-contact, ale na dodatek wszystkie walki zakończył przed czasem. Złota w pointfighting wywalczyli także **Cezary Matys**, **Oliwier Harasim**, **Jakub Trzeźniak** i **Michał Markowski** – ten ostatni był także najlepszy w walkach taekwon-do. Złoto w light-contact zapisał na koncie **Igor Głowienka**. Wśród młodszych reprezentantów klubu największy sukces odniosła **Nikola Okapa**, która w turnieju taekwon-do triumfowała w walkach i kopnięciach szybkościowych, zaś w walkach soft-contact była druga.

– W Ostrawie czujemy się jak w domu, więc cieszymy się, że znowu mogliśmy odwiedzić naszych czeskich przyjaciół – mówi trener **Piotr Bernat**. – Moravia Open była dla nas kolejnym cennym sparingiem przed zbliżającym się Pucharem Polski „Pointfighting Grand Prix”, którego gospodarzami będziemy 13 listopada. Do piątej edycji naszej imprezy zgłosiły się ekipy 21 klubów, których repre-



MEDALIŚCI LKSW DAN **Jakub Trzeźniak** - złoto pointfighting, srebro light-contact, brąz walki taekwon-do ITF * **Michał Markowski** - złoto pointfighting, złoto walki taekwon-do ITF, srebro light-contact * **Kacper Kuraś** - brąz walki taekwon-do ITF, srebro pointfighting (także pamiątkowe złoto w light-contact jako jedyny zgłoszony zawodnik w kategorii) * **Jan Hawrysz** - złoto pointfighting, złoto light-contact, brąz walki taekwon-do ITF * **Antoni Hawrysz** - srebro pointfighting, srebro soft contact * **Nikola Okapa** - złoto układy, złoto kopnięcia szybkościowe, srebro soft contact * **Maja Okapa** - srebro układy, srebro soft * **Cezary Matys** - złoto pointfighting * **Adam Gumienniak** - brąz układy taekwon-do ITF * **Maja Besztak** - złoto pointfighting, złoto light-contact * **Paweł Bielecki** - złoto kick-light, złoto light-contact * **Igor Głowienka** - złoto light-contact, srebro pointfighting * **Oliwier Harasim** - złoto pointfighting, srebro light-contact

zentanci wystąpią w ponad 250 startach indywidualnych. Będziemy gościć większość najsilniejszych klubów pointfighting z Polski, wielu mistrzów kraju, zawodników kadry

narodowej. Świdnicka impreza ma spore znaczenie prestiżowe dla młodych kickbokserów, szykują się więc ciekawe walki.

LKSW Dan w zakresie szkolenia i star-

tów w taekwon-do wspiera Gmina Miejska Świdnik, a zajęcia odbywają się pod patronatem burmistrza Świdnika **Waldemara Jaksona**.

MAG

TRIAL ROWEROWY

Karol Serwin obiecał, że w mistrzostwach świata w Abu Dhabi da z siebie wszystko

Od 9 do 12 listopada w Abu Dhabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich odbędą się mistrzostwa świata w trialu rowerowym. Jak co roku, od 25 lat udział w nich weźmie świdniczanin Karol Serwin!

35-letni **Karol Serwin**, aktualny mistrz Polski (w tym roku wywalczył złoto już po raz 20!) będzie jednym z najstarszych zawodników startujących w mistrzostwach świata. – Jestem w dobrej formie od wielu lat, kto się zna na sporcie ten wie, że to bardzo duże wyzwanie, szczególnie w sportach tak wymagających fizycznie, jak trial, gdzie cechami najbardziej pożądanymi są siła i dynamika. Bardzo się cieszę z udziału w kolejnych mistrzostwach, pomimo iż znam swoje miejsce i wiem, że młodzież jest ekstremalnie zdolna, chcę dać z siebie wszystko i godnie reprezen-

tować kraj, region, miasto, klub, no i siebie. – mówi świdniczanin, który przez wiele lat był w światowej czołówce, zdobywając m.in. dwukrotnie tytuł wicemistrza świata, mistrza Europy oraz przez ponad sześć lat utrzymywał się w TOP 10 światowego rankingu elity w trialu rowerowym.

Warto zaznaczyć, że od wielu lat Karol Serwin jest również trenerem, a jego podopieczni z Austrii, Słowacji i Niemiec będą w gronie kandydatów do medali podczas tegorocznych mistrzostw świata.

Wyjazd świdniczanina do Abu Dhabi będzie możliwy dzięki niezawodnym od wielu lat sponsorom: Spółdzielczemu Bankowi Powiatowemu w Piaskach, Województwu Lubelskiemu i „Lubelskie – Smakuj Życie. Z dumą wspieramy sport”, Starostwu Powiatowemu w Świdniku oraz Gminie Miejskiej Świdnik.

BAS



Świdniczanin Karol Serwin w mistrzostwach świata w trialu rowerowym po raz pierwszy wystartował w 1997 roku!

SPORT SZKOLNY. Powiatowe Igrzyska Dzieci w badmintonie

Nie było mocnych na gospodarzy

W hali sportowej Szkoły Podstawowej w Bystrzejowicach odbyły się Powiatowe Igrzyska Dzieci w badmintonie. W zawodach bezkonkurencyjni okazali się gospodarze, wygrywając rywalizację zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców.

Wyniki - dziewczęta: 1. SP Bystrzejowice, 2. SP 5 Świdnik (Lena Domańska i Lena Sadura), 3. SP 7 Świdnik (Mila Sot, Milena Cios), 4. SP 3 Świdnik; **chłopcy:** 1. SP Bystrzejowice, 2. SP 7 Świdnik (Jakub Kosik i Franciszek Nużka), 3. SP 5 Świdnik (Aleksander Ptaszyński, Jan Martyniuk i Miłosz Wójtowicz), 4. SP 3 Świdnik.

Opiekunami zespołów byli: **Wiesław Hereć** (Bystrzejowice), **Grzegorz Martyniuk** (SP 5), **Dariusz Sawicki** (SP 7) i **Jacek Czerniakowski** (SP 3).

MAG



Uczestnicy Powiatowych Igrzysk Dzieci w badmintonie z dyplomami

